WARSZAWA, ŚRODA 5 MARCA 1947 R. **Cena numeru 3 złote**

Nr. 61 (820). ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »S P O Ł E M« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

10 marca w Moskwie

W Kolumnowej Sali Malinowej

rozpoczną się obrady Wielkiej Czwórki

Konferencja zatwierdzi traktat z Austrią i rozstrzygnie

najważniejsze problemy Niemiec

LONDYN (Obsł. wł.).

Zainteresowanie opinii światowej skupia się na zbliżającej się sesji konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie.

Prasa brytyjska podkreśla, że konferencja będzie miała charakter wstępny i zapewne nie zapadną na niej postanowienia obejmujące całokształt traktatu dla Niemiec.

LONDYN (PAP) **„Manchester Guardian"** twierdzi, iż według panującej w Moskwie w kołach miarodajnych opinii, opracowanie traktatu pokojowego z Niemcami potrwa do końca roku bieżącego. Konferencja moskiewska będzie tylko pierwszą sesją, po której nastąpi jeszcze kilka innych.

„Daily Herald" twierdzi, iż Rada Ministrów spraw zagranicznych podczas obecnej sesji nie usiłuje nawet opracować projektu traktatu pokojowego z Niemcami. Na podstawie sprawozdania Sojuszniczej Rady Kontroli w Niemczech ministrowie Wielkiej Czwórki muszą uzgodnić swój pogląd na sprawę demilitaryzacji, denazyfikacji, na zagadnienia gospodarcze i odszkodowania wojenne. Na czoło wszystkich spraw wysuwa się zagadnienie przyszłego ustroju państwa niemieckiego.

Punktem piątym na porządku dziennym konferencji moskiewskiej jest sprawa rozdziału węgla z Zagłębia Ruhry. Ostatnią sprawą, którą zajmie się konferencja, jest zagadnienie traktatu pokojowego z Austrią. Widzimy więc — pisze dalej „Daily Herald" — że zagadnienia są skomplikowane i trudne. Jeżeli świat chce uniknąć rozczarowania, nie powinien spodziewać się zbyt wiele po konferencji moskiewskiej. Najprawdopodobniej wiele zagadnień zostanie uzgodnionych dopiero podczas następnych konferencji.

W MALINOWEJ SALI

Posiedzenia marcowej sesji Rady ministrów spraw zagranicznych w Moskwie odbywać się będą w gmachu przemysłu lotniczego przy ulicy „Leningradzkoje szosse" Nr. 161. W tym wielkim, niedawno wybudowanym gmachu, oddzielonym pasem zieleni i drzew od ulicy — jednej z głównych arterii komunikacyjnych Moskwy — mieści się klub lotników radzieckich, mający jedną z piękniejszych w stolicy salę koncertową. W tej właśnie „Malinowej Sali Kolumnowej" ozdobionej rzeźbami, będą się toczyć obrady. Gmach zaopatrzony jest w urządzenia i instalacje, odpowiadające najnowszym wymaganiom techniki.

Delegaci na konferencję otrzymają do dyspozycji specjalny tabor samochodowy do przewożenia ich z hotelu „Moskwa", znajdującego się w samym centrum miasta (tam zamieszkają członkowie delegacji państw obcych) do domu przemysłu lotniczego, znajdującego się w odległości mniej więcej 15 minut drogi od centrum. W najbliższych dniach przewidziany jest przyjazd korespondentów amerykańskich, angielskich i francuskich. Z każdego z tych państw przyjedzie po 20 dziennikarzy.

BEVIN ZATRZYMA SIĘ W WARSZAWIE

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że podczas swej 5-dniowej podróży pociągiem do Moskwy, minister Bevin spędzi kilka godzin w głównych miastach, przez które będzie przejeżdżał. Przypuszczalnie minister Bevin zatrzyma się w Brukseli, Berlinie, Warszawie i Brześciu.

SPRAWA GRECKA

LONDYN (PAP). W londyńskich kołach politycznych twierdzą, że zagadnienie greckie zostanie prawdopodobnie omówione w Moskwie przez ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Coraz więcej ludzi z podziemia

ujawnia się

W ciągu ostatnich dwóch dni ujawnili się w Komisji Amnestyjnej przy Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego m. in. szef oddziału WiN na teren Biała Podlaska, pseud. „Kajtek", dowódca 2-ej kompanii NSZ, pseud. „Torczyn", działający w okolicach Łukowa, dowódca komp. NZW na pow. Szczuczyn, woj. pomorskie, pseud. „Erha", dowódca komp. NSZ, pseud. „Rysiek", wchodzącej w skład oddziału „Błyskawicy", działającego pod dowództwem „Ognia" na terenie Podhala, łącznik WiN na obszar krajowy pseud. „Andrzej", zastępca komendanta obwodu WiN w woj. białostockim, pseud. „Kmicic i Konrad".

*

Na terenie powiatu Działdowo ujawnił się dowódca miejscowego oddziału „Wilk" wraz z innymi dwoma członkami sztabu, składając 3 rkm., 3 automaty MP, broń krótką, granaty i amunicję.

*

Szef sztabu WiN z oddziału „Sępa" na powiat Ostrów Mazowiecki wydał rozkaz do swoich podkomendnych, aby w jak najkrótszym czasie dokonali formalności ujawnienia i złożyli broń.

*

W Warszawie ujawnił się m. in. dowódca jednego z oddziałów bandy „Bystrego", Długołęski Andrzej.

*

Urząd Bezpieczeństwa Publicznego na m. st. Warszawę, ul. Cyryla i Metodego 4 (Praga) komunikuje, że w lokalu Urzędu rozpoczęła prace Komisja Amnestyjna dla ujawniających się członków nielegalnych organizacji, którzy zamieszkują na terenie m. st. Warszawy.

Ujawniający się otrzymują zaświadczenia o dokonanym akcie ujawnienia się, a potrzebujący pomocy także paczki żywnościowe, ubranie, obuwie, pieniądze i ewentualnie skierowanie do pracy. Komisja Amnestyjna urzęduje w lokalu UBP. na m. st. Warszawę, ul. Cyryla i Metodego 4 (Praga) w godzinach od 9-ej do 17-ej.

Akcja ujawniania się w toku



„Ryś" — Zdzisław Piotrowski, członek grupy „Korwin" (WiN) w rozmowie z członkiem komisji



Ujawniający się czekają w kolejce w komisji (Film Polski)

Obrady Konwentu Seniorów

W dn. 3 b. m. obradował w Domu Poselskim w Warszawie — Konwent Seniorów Sejmu Ustawodawczego. Przewodniczył Marszałek Sejmu, W. Kowalski. Konwent Seniorów, poza sprawami regulaminowymi, dyskutował m. in. nad sprawą pracy komisji poselskich. Ustalono, że komisje te pracować będą w zasadzie permanentnie w okresie między sesjami. W ciągu najbliższych dni 4 — 7 b. m. — jak wiadomo — zbiorą się po raz pierwszy wszystkie komisje, poselskie celem ukonstytuowania władz. Komisje przystąpią ewentualnie odrazu do bieżących spraw.

Konwent Seniorów zajmował się również sprawą udziału Polski w Unii Międzyparlamentarnej. Organizacja ta, istniejąca od około 60 lat, jest ciałem, w skład którego wchodzą jako członkowie — grupy narodowe poszczególnych parlamentów z całego świata. Prezesi grup narodowych tworzą w ramach Unii — Radę Międzyparlamentarną, zbierającą się raz na rok. Na najbliższym posiedzeniu Unii Międzyparlamentarnej, która obradować będzie w Kairze, w dn. 7 kwietnia b. r., Polskę reprezentować będzie dotychczasowy przedstawiciel, znany literat Stefan Żółkiewski.

Stalin

ustąpił ze stanowiska ministra sił zbrojnych ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja Tass ogłosiła komunikat o następującym brzmieniu:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uwzględniło prośbę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, generalissimusa Stalina, o zwolnienie go od obowiązków ministra sił zbrojnych ZSRR — z powodu nawału pracy.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR poruczyło tekę ministra sił zbrojnych ZSRR generałowi Mikołajowi Aleksandrowiczowi Bulganinowi.

Rozum a tradycja w polityce

Zawarty i podpisany 4 marca w Dunkierce pakt angielsko-francuski jest klasycznym przykładem rozumu politycznego zainteresowanych narodów.

Przez wieki całe dzieje obracały się wokół konfliktu angielsko-francuskiego. Cały wiek XVII i XVIII, znaczną część wieku XIX — Wielka Brytania nie miała z Francją wspólnego języka. Ale gdy nadszedł wiek XX i wobec obu krajów, po obu stronach Kanału stanęło groźne niebezpieczeństwo niemieckie, *obydwa narody* przekreśliły dawne niechęci i uprzedzenia, przełamały tradycje i podały sobie ręce.

Wielka Brytania zlikwidowała także ongiś szybko swoje nieporozumienia z Rosją carską, gdy było tego trzeba. Albowiem rozum polityczny nakazywał ustosunkować się realnie do określonej warunkami sytuacji europejskiej. Nie robiono z tego tragedii, nie pomawiano nikogo o zdradę czy zaprzaństwo. Ta polityka przyniosła zwycięstwo w r. 1918. Cesarskie Niemcy leżały pokonane.

Kapitaliści zachodu zatrwożeni rewolucją w Rosji, chcieli ratować, co zresztą było nie do uratowania: carat. To ich pchnęło do wojny interwencyjnej w nadziei, że uda się pokonać rewolucyjną armię radziecką i zaprowadzić w Rosji znowu dawne rządy. Życie okazało się silniejsze. Rosja Radziecka odparła zwycięsko wszystkie ataki z zewnątrz. W wyniku twardego okresu przebudowy społecznej, okazała się zdolna do pokonania wroga ludzkości — hitleryzmu — działając w sojuszu z W. Brytanią i USA.

Wszystkie narody szukają sprzymierzeńców. Szuka ich Wielka Brytania przez pakt z Francją, starając się na razie uzgodnić różnice w ustosunkowaniu się do zagadnienia Niemiec. To samo państwo stoi w przededniu zawarcia nowego paktu ze Związkiem Radzieckim. Państwa słowiańskie zawierają przymierza między sobą w oparciu o Związek Radziecki. Świat cały zaczyna mówić innym, niż dawniej, językiem.

W Polsce pokutują w niektórych sferach ciągle jeszcze dawne tradycje, dawne urazy. Zaślepieni romantycy i reakcjoniści zapominają, że wiek XX stał i stoi pod grozą agresji niemieckiej.

Tymczasem nie tylko rząd polski, ale całe społeczeństwo polskie musi wreszcie zacząć mówić językiem rozumu politycznego. Pamiętać, gdzie wróg. Pamiętać, gdzie naturalny — wbrew reakcyjnym tradycjom — przyjaciel. Niech znikną w Polsce tradycje głupoty politycznej. Niech społeczeństwo polskie poczuje się dobrze w świecie, w którym zaczyna się mówić językiem rozumu — i językiem dobro-sąsiedzkiego porozumienia.

Dorota Kłuszyńska

Z pobytu polskiej delegacji w Moskwie

MOSKWA (PAP). W niedzielę wieczór premier Cyrankiewicz i minister Minc w towarzystwie szefa protokółu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR — Mołoczkowa, byli obecni w moskiewskim Teatrze Artystycznym na przedstawieniu sztuki Aleksieja Tołstoja — „Iwan Groźny". Znakomita gra słynnych aktorów tego świetnego teatru oraz ciekawa inscenizacja reżysera Kedrowa wywarły głębokie wrażenie na gościach polskich.

Tow. min. Grossfeld wyjechał do Moskwy

W poniedziałek, 3-go b. m. wyjechał do Moskwy, w związku z mającymi rozpocząć się rokowaniami handlowymi polsko-radzieckimi, tow. dr. Ludwik Grossfeld, kierownik Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego.

Jak dowiaduje się SAP, pobyt tow. min. Grossfelda w Moskwie przeciągnie się około tygodnia.

Polsko-brytyjskie rokowania handlowe

LONDYN (PAP). — W poniedziałek, dnia 3 b. m. rozpoczęły się w Londynie rokowania w sprawie traktatu handlowego między Polską a Wielką Brytanią.

Projekt ustawy

o planie inwestycyjnym

SAP donosi: Na wniosek Prezesa CUP min. Bobrowskiego, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził, a Rada Ministrów uchwaliła dnia 22.II. 47 r. projekt ustawy o Państwowym Planie Inwestycyjnym na rok 1947. Zgodnie z uchwalonym projektem ustalono ogólną wartość inwestycji, objętych tym planem na okres 1.1.1947 r. — 31.XII. 1947 r. na sumę zł. 85.384.121.000. W ramach powyższej kwoty utworzono rezerwę na wypadek klęsk żywiołowych w sumie 100.000.000 zł. oraz ogólną rezerwę planu w kwocie 260.000.000 zł.

Projekt ustawy o Państwowym Planie Inwestycyjnym wejdzie na porządek dzienny obrad Sejmu na sesji marcowej.

Sprawiedliwości stało się zadość

Fischer, Meissinger, Daume

skazani na karę śmierci

Leist—na 8 lat więzienia

Wczoraj o godz. 11,15 Najwyższy Trybunał Narodowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie Fischera, Meissingera, Daumego i Leista.

Na karę śmierci skazani zostali: Fischer, Meissinger i Daume.

Na 8 lat więzienia został skazany Leist.

Ostatni dzień procesu Fischera i towarzyszy zgromadził na sali olbrzymie tłumy publiczności. Już godzinę przed wyznaczonym terminem ogłoszenia wyroku na „władców" okupowanej Warszawy, sala była przepełniona.

Kilkanaście minut po godz. 11 wprowadzono oskarżonych, którzy starali się ukryć zdenerwowanie. Unikali oni spojrzeń ludzkich. Rozbiegane, nieprzytomne niemal oczy Fischera zdradzały właściwy jego stan psychiczny. Daume miał buraczanego koloru wypieki, Meissinger bledszy niż zwykle, co chwila ocierał pot z czoła. Najspokojniejszy był Leist.

OSKARŻENI SĄ WINNI...

W parę minut po przyprowadzeniu podsądnych zadźwięczał dzwonek, oznajmiając wejście Trybunału.

Przewodniczący NTN, dr. Guntner przystępuje do odczytywania w imieniu Rzeczypospolitej wyroku na niemieckich zbrodniarzy wojennych, czterech ciemiężycieli Warszawy.

Najwyższy Trybunał Narodowy uznał Ludwika Fischera winnym uczestnictwa i zajmowania kierowniczego stanowiska w zespole zbrodniczym NSDAP.

Były gubernator Warszawy jest — według orzeczenia Najwyższego Trybunału Narodowego — winny udziału dokonywania indywidualnych i zbiorowych morderstw na ludności warszawskiej, znęcania się nad nią i zsyłania do obozów koncentracyjnych.

(Dokończenie na stronie 2-ej)

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 4 marca.

Zbrodniarzy ukarano

NAJWYŻSZY Trybunał Narodowy, który prawie od trzech miesięcy sądził czterech czołowych zbrodniarzy wojennych, działających na terenie Warszawy wydał wczoraj wyrok, mocą którego Fischer, Meissinger i Daume skazani zostali na karę śmierci, a Leist na 8 lat więzienia.

Obszerne umotywowanie wyroku, które w streszczeniu podajemy na innym miejscu, pozwala nam raz jeszcze stwierdzić, jak drobiazgowo i według wszelkich reguł przewodu sądowego badano winy każdego z oskarżonych, jak skrupulatnie dociekano szczegółów i okoliczności ich czynów. Dano im przy tym wszelkie możliwości obrony, wysłuchano wszystkiego co mieli na swoje usprawiedliwienie.

Sprawiedliwości więc stało się zadość, choć — przyznajmy to uczciwie — w rozumieniu niejednego Polaka zbrodnie Fischera i towarzyszy są tak oczywiste, że szkoda właściwie straconego czasu, na udowadnianie im winy.

A jednak dobrze się stało, jak się stało.

Budowanie nowego życia na świecie, a więc i w Polsce, musi się opierać na poszanowaniu prawa, na kierowaniu się zasadami sprawiedliwości. Inna droga, oparta nawet na uzasadnionych tytułach do rewanżu i nienawiści musiałaby nas samych obniżyć w naszych oczach, musiałaby prowadzić do demoralizacji.

A my walczymy przecież o przywrócenie szacunku dla człowieka i stworzonych przez niego praw.

Kazimierz Pułaski

NIE brak w historii Polski postaci, których głębokie umiłowanie wolności i sprawiedliwości uznawanoby nie tylko w kraju, ale i za granicami. Tragiczne momenty w naszych dziejach zmuszały niejednokrotnie Wielkich Polaków do opuszczania kraju — gdzie ścigał ich najeźdźca — i szukania schronienia wśród obcych.

Nie chowali się oni jednak w zacisznych i spokojnych przystaniach — przeciwnie, wszędzie tam, gdzie toczyła się walka o drogie im ideały, stawali w pierwszym szeregu walczących. Dzięki nim zrodziło się dumne i szlachetne hasło: za Waszą i naszą wolność, dzięki nim imię Polaka w pojęciu obcych znaczyło tyle, co imię bojownika o świętą sprawę.

Do takich ludzi zaliczał się w pierwszym rzędzie Kazimierz Pułaski, którego dwóchsetną rocznicę urodzin obchodzimy uroczyście w Polsce.

On i Tadeusz Kościuszko przez swoją działalność stworzyli podstawy przyjaźni i sympatii narodu amerykańskiego dla Polski — ich nazwiska sławione są na obu półkulach jednako.

Dlatego w pamięci swoich rodaków pozostaną oni na zawsze nie tylko jako wielcy bohaterowie narodowi, ale również jako twórcy dobrego imienia Polski wśród obcych.

Nawiązujemy stosunki handlowe z zagranicą
po sześciu latach przerwy

Zapotrzebowanie Polski jest duże a możliwości eksportowe małe

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził z tow. min. Grossfeldem, kierownikiem Ministerstwa Żeglugi i Handlu zagranicznego wywiad na temat polskiej polityki handlu zagranicznego.

— Jakie są naczelne zagadnienia naszego handlu zagranicznego?

— Najogólniej ujmując — naczelnym zagadnieniem naszego handlu zagranicznego jest zaopatrzenie kraju w jak największą ilość artykułów, których sprowadzenie z zagranicy jest konieczne. W bieżącym roku musimy niewątpliwie pokryć importem część naszego zapotrzebowania na zboże, wyniszczenie naszego pogłowia bydła będzie nas przez kilka jeszcze lat zmuszało do sprowadzania z zagranicy mięsa, tłuszczów i mleka. Sprowadzania koniecznych dla przemysłu surowców, jak bawełna, wełna, rudy żelazne, miedź i t. d. są zjawiskiem stałym i naturalnym. Zapotrzebowanie artykułów biegowych nieprodukowanych w kraju jest wobec olbrzymich zniszczeń wojennych oczywiście większe od normalnego i obejmuje zarówno dziedzinę przemysłu, jak i rolnictwa

— Na czym polegają zasadnicze trudności naszego handlu zagranicznego?

— Konieczność równocześnie pokrywania deficytu żywnościowego, zaopatrywania kraju w surowce i dokonywania zakupów na inwestycje, wytwarza niewątpliwie znaczne trudności. Są one tym większe, że odbudowujący się przemysł nie jest w stanie wzmóc produkcję na tyle, by wywóz nasz pokrywał konieczny import.

— Jakie istnieją luki w naszym handlu zagranicznym?

— Niezależnie od wymienionych już trudności luką bardzo istotną są następstwa nagłego i kompletnego zerwania międzynarodowej wymiany dóbr z chwilą wybuchu wojny. Polska przez sześć lat z górą była odcięta od świata i dziś z trudem tylko zapoznaje się z daleko idącymi zmianami, które w szeregu krajów nastąpiły, ze zmienionymi warunkami, potrzebami i możliwościami, z różnymi, często chaotycznymi poziomami cen i t. d. Odrębnym zagadnieniem są olbrzymie trudności transportowe — lądem i morzem w całej Europie.

— Jak powinien przedstawiać się idealny obraz naszych stosunków handlu zagranicznego?

— Centralna dyspozycja przeważającą częścią przemysłu i olbrzymi wpływ Państwa na całość stosunków gospodarczych w kraju stwarzają niezwykle dogodne warunki dla prowadzenia celowej polityki handlu zagranicznego. Rozwój międzynarodowej wymiany towarowej zależy jednak w bardzo znacznym stopniu od szeregu czynników, leżących poza zasięgiem naszych bezpośrednich decyzji. Intensywna wymiana towarów w skali międzynarodowej wymaga unormowania stosunków gospodarczych w szeregu krajów, stabilizacji cen i opartych na stałym poziomie cen kursów walut, odbudowy zaufania, gospodarczej współpracy międzynarodowej i normalizacji transportu.

— Jakie są najbliższe zamierzenia na odcinku handlu zagranicznego?

— Rokowania polsko - szwedzkie o nową umowę handlową zbliżają się do końca. Warunki nowej umowy polsko - fińskiej są już uzgodnione i podpisanie tej umowy nastąpi prawdopodobnie w następnym tygodniu. Jutro zaczynają się w Londynie rokowania polsko - angielskie, a w Moskwie rozpoczęły się już rokowania o tymczasową umowę na okres 2 — 3 miesięcy, t. j. do czasu zawarcia nowej, rocznej umowy handlowej. Rozmiary wymiany towarowej między Polską a ZSRR czynią polsko-radziecką umowę handlową najważniejszą transakcją polskiego handlu zagranicznego. Umowa z kwietnia 1946 roku wygasa, a jasne jest, że wymiana towarowa nie może być przerwaną i dlatego zachodzi konieczność zawarcia porozumienia na okres przejściowy. Do Warszawy przybędą w marcu przedstawiciele rządu i przemysłu francuskiego dla przedyskutowania warunków wykonywania układu polsko - francuskiego oraz delegacja handlowa węgierska i przedstawiciele radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Rozmowę przeprowadził
Aleksander Rowiński.

Rozmowy polsko-czeskie
w sprawie paktu obronnego

PRAGA (PAP). — W związku z konferencją, jaką ambasador Wierbłowski odbył z czechosłowackim wice-ministrem spraw zagranicznych, dr. Clementisem, dziennik „Pravo Lidu" zamieścił artykuł, w którym czytamy: „Wydaje się, iż nadchodzi chwila, kiedy rokowania czesko - słowacko - polskie w sprawie zawarcia paktu obronnego, zostaną uwieńczone powodzeniem".

Zniesienie przymusowej służby wojskowej w U.S.A.

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Truman przesłał do Kongresu pismo, w którym zaleca zniesienie przymusowej służby wojskowej wprowadzonej w Stanach Zjednoczonych we wrześniu 1941 r. — z dniem 1 marca 1947 r.

Pismo prezydenta stwierdza, że liczebność armii amerykańskiej będzie zredukowana do 1.070.000 żołnierzy. Wszyscy ci, którzy nie zaciągnęli się do wojska jako ochotnicy, zostaną wkrótce zwolnieni.

Marynarka wojenna zostanie zredukowana do 571.000 ludzi.

Dramatyczne dni Palestyny
4-letnia dziewczynka ofiarą pacyfikacji

JEROZOLIMA (SAP). — Wojska brytyjskie rewidują dom za domem w okręgu Tel Avivu, szukając sprawców sobotniego zamachu, w którym zginęło 19 ofiar.

Władze brytyjskie mają nadzieje, że przeprowadzenie ścisłej kontroli na terenach, gdzie przeszło 350 tysięcy Żydów jest w tej chwili odciętych od świata, musi doprowadzić do wykrycia ekstremistów.

STRZAŁ DO DZIECKA

TEL AVIV (PAP). Pierwszą ofiarą stanu wojennego, na podstawie którego wojska brytyjskie mają strzelać do osób, które ukazują się na ulicach była 4-letnia dziewczynka żydowska, która zmarła na skutek odniesionych ran. Według oficjalnego komunikatu kula dosięgła dziecko rykoszetem. Według źródeł żydowskich strzelał do niej żołnierz brytyjski.

W Jerozolimie godzina policyjna ma ulec przerwie od 3 do 10, aby ludność mogła dokonać zakupów. Generał Gay, dowódca pierwszej dywizji brytyjskiej, stacjonujący w Tel Avivie oświadczył, że odcięcie Tel Avivu będzie trwało tak długo, dopóki akcja terrorystyczna nie zostanie opanowana. Wprowadzone zostało sądownictwo wojskowe.

Wojskowy samochód ciężarowy najechał na minę położoną na szosie na południu od Hadera, przy czym jeden żołnierz brytyjski odniósł ciężkie rany, drugi zaś lekkie.

AGENCJA ŻYDOWSKA POTĘPIA TERROR

JEROZOLIMA (SAP). We wspólnym oświadczeniu egzekutywa Agencji Żydowskiej i Rada Narodowa Żydów potępiają akty terroru i krytykują rząd palestyński za to, że dopatruje się związku między przyczynami aktów terroru, a brakiem współpracy Agencji Żydowskiej.

Oświadczenie kończy się apelem do ludności żydowskiej, aby bezwzględnie zwalczała akty terroru.

Przedstawiciele władz brytyjskich, mówiąc o potępieniu zamachów bombowych przez Agencję Żydowską, nazywają te wypowiedzi „krokodylemi łzami".

SPRAWA PALESTYNY W ONZ

NOWY JORK (PAP). *„New York Times"* dowiaduje się, że sekretarz generalny ONZ zamierza wysunąć projekt, by ONZ powołała do życia specjalną komisję, której zadaniem byłoby opracowanie sprawy Palestyny i złożenie sprawozdania na wrześniowej sesji Generalnego Zgromadzenia. Trygve Lie jest zdania, że zwołanie sesji specjalnej musiałoby kosztować milion dolarów.

Rumunia zwraca polskie samoloty

Rumuńskie władze lotnicze pragną zwrócić Polsce kilkadziesiąt samolotów sportowych, które ewakuowane poza granice, szczęśliwie przetrwały wojnę w Rumunii.

Rumunia odda również 60 silników lotniczych i dużą ilość części zamiennych i materiałów lotniczych.

Rumunskie paliwo dla Polski

BUKARESZT (PAP). W końcu lutego opuścił Konstancę statek „Kazbek" wiozący 9 tysięcy ton płynnego paliwa, przeznaczonego dla Polski. Transakcja została dokonana w ramach układu handlowego polsko-rumuńskiego. Statek przybędzie do Gdyni około 20 marca.

Narady prezydium KCZZ

Dziś 4 b. m. obraduje Prezydium KCZZ.

Na porządku dziennym znajdują się m in. następujące sprawy: zatwierdzenie regulaminów dla OKZZ i Pow. Rad Zw. Zaw., opracowany dla Min. Pracy i Opieki Społecznej projekt ordynacji wyborczej do Rad Zakładowych oraz sprawozdanie z działalności Komitetu Wyborczego KCZZ, z czym związane jest przypuszczalne uchwalenie rezolucji, oceniającej wyniki wyborów.

Minister Skrzeszewski przybył do Warszawy

W poniedziałek 3 b. m. o godz. 16-ej przybył z Paryża do Warszawy min. Skrzeszewski z małżonką. Ministra powitali na Dworcu Głównym delegacja Ministerstwa Oświaty: wiceminister Trojanowski, wiceminister Krasowska i dyrektorzy departamentów.

Śmierć podżegacza wojennego

MONACHIUM (Obsł. wł.) / Rechtberg, wpływowy przemysłowiec niemiecki, zaufany Himmlera i przyjaciel v. Papena zmarł nagle na udar serca w swym zamku nad jeziorem Stanrberdzkim.

O działalności Rechtberga, jako podżegacza do trzeciej wojny światowej, donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma.

Rząd grecki zawiódł się
licząc na kapitały brytyjskie

ATENY (SAP). Koresp. Francuskiej Agencji Pras. stwierdza, że rola, jaką W. Brytania odegrała w tłumieniu rewolucji greckiej z grudnia 1944, ugruntowała jej wpływy na rząd grecki, odraczając przez to zagadnienie pomocy w odbudowie gospodarczej Grecji, a jednocześnie eliminując wpływy amerykańskie.

Od kilku tygodni Brytyjczycy doradzają rządowi greckiemu energiczną akcję przeciw partyzantom greckim, dostarczając nawet broni, natomiast niektórzy brytyjscy rzeczoznawcy gospodarczy zachęcają sfery greckie do ubiegania się o pomoc kapitałów amerykańskich.

Ten zwrot w polityce brytyjskiej wynika z faktu, iż Grecja nie może rozwiązać swych trudności gospodarczych bez pomocy z zewnątrz, a W. Brytania nie jest w możności pomocy tej dostarczyć wobec własnych trudności.

LONDYN (SAP). Odpowiedź amerykańskiego Departamentu Stanu na notę brytyjską w sprawie Grecji nadeszła do Londynu.

Jakkolwiek tekst noty nie został jeszcze ogłoszony, ze słów rzecznika ministerstwa spraw zagranicznych wynika, że Stany Zjednoczone proponują Wielkiej Brytanii utrzymanie garnizonów w Grecji i są gotowe ponosić część związanych z tym kosztów.

LONDYN (PAP). Komisja ONZ prowadząca dochodzenie w Grecji, nawiązała kontakt z powstańcami. Spotkanie z jednym z przywódców oddziałów powstańczych „Nestorem" odbyło się w pobliżu Denokes w centralnej Grecji, gdzie przed kilku dniami zostało zabitych kilkunastu żołnierzy i żandarmów greckich.

Członkowie komisji wysłuchali zeznań szeregu osób spośród ludności wiejskiej, po czym udali się na tereny, znajdujące się pod władzą powstańców.

Nacjonalizacja trustów w Berlinie

BERLIN (PAP). — Nowe ustawodawstwo dotyczące nacjonalizacji trustów w Berlinie zostało przyjęte z zadowoleniem przez prasą niemiecką, wychodzącą w strefie radzieckiej.

Berliński organ związków zawodowych podkreśla, iż rozwiązanie problemu wielkiej własności przemysłowej jest warunkiem demokratyzacji życia gospodarczego Niemiec i złamania potęgi podżegaczy wojennych. Dziennik niemiecki podkreśla, że należy dopilnować, by nie powtórzył się rok 1918, kiedy sprawa upaństwowienia figurowała tylko w hasłach, w cieniu których siły reakcyjne torowały sobie drogę do władzy.

Ich celem było — skończyć z Polakami

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-ej)

Za wszystkie te zbrodnie Najwyższy Trybunał Narodowy skazał Fischera na sześć lat więzienia, dwukrotnie na karę śmierci i na dziesięć lat więzienia, wymierzając mu łączną karę śmierci, pozbawienia praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz konfiskatę mienia.

Najwyższy Trybunał uznał w stosunku do *Józefa Meissingera* za udowodnione należenie do zbrodniczych organizacyj Gestapo i SS oraz kierowanie przestępczą akcją policji bezpieczeństwa, dokonywującej indywidualnych i zbiorowych mordów oraz znęcania się nad ludnością polską, w szczególności na Pawiaku, w gmachu na Szucha, Palmirach i lasach podwarszawskich i zsyłanie Polaków do obozów koncentracyjnych. Meissinger otrzymał dwukrotny wyrok śmierci, jako karę łączną, wymierzono mu karę śmierci, pozbawienie praw na zawsze i konfiskatę mienia.

Max Daume, jako ppłk. policji i zastępca dowódcy pułku policji porządkowej w Warszawie, brał udział w przestępczej działalności tego pułku, a w szczególności nadzorował morderstwom dokonanym na 107 Polakach w Wawrze i został za to skazany na karę śmierci, pozbawienie praw na zawsze i konfiskatę mienia.

Ludwik Leist został uznany winnym przynależności do przestępczej organizacji, jaką była administracja Generalnego Gubernatorstwa, działania na szkodę obywateli polskich przez ustalenie granic getta oraz zesłanie do obozu karnego w Treblince obywateli: Brześciańskiego i Piłatowskiego. Za przestępstwa te Trybunał wymierzył Leistowi karę ośmiu lat więzienia. Trybunał postanowił zaliczyć skazanemu areszt zapobiegawczy od dnia 19 czerwca 1945 r.

ZNALI CELE ORGANIZACJI...

Najwyższy Trybunał Narodowy stanął na stanowisku, że wykonanie zbrodniczego rozkazu władzy wyższej nie zwalnia z odpowiedzialności jego wykonawców, albowiem kto wstępuje do organizacji, zna jej cele, poddaje się jej statutowi i przyjmuje pełną odpowiedzialność za działalność zespołu.

Monstrualne zbrodnie, dokonane przez hitleryzm, nie byłyby możliwe bez solidarnej działalności zespołu, wyposażonego w nowoczesne środki techniczne.

Prawo karne musi się liczyć z tym faktem i stosować surowszą represję w wypadku działalności zespołowej, ponieważ zbrodnie dokonane przez zespół są znacznie niebezpieczniejsze dla społeczeństwa, od zbrodni indywidualnych.

...A CELEM BYŁO — SKOŃCZYĆ Z POLAKAMI

Na podstawie obfitego materiału dowodowego Trybunał doszedł do przekonania, że administracja G. G. oparta była na zasadach, nie mających nic wspólnego z prawem, lecz przeciwnie, jej cele i metody były przestępcze.

Świadczą o tym najdobitniej wypowiedzi Hansa Franka, który powiedział, że celem Niemców w GG jest skończyć z Polakami.

W innym wypadku wyraził się, że z 3,5 miliona Żydów polskich pozostało kilka kompanii roboczych.

Niemcy dążyli do utrwalenia swojej władzy w Polsce, wyniszczenia narodu polskiego, eksploatacji gospodarczej kraju, zlikwidowania dorobku kulturalnego i zniszczenia tradycji narodowych.

Cele te zrealizowano przy pomocy bezprzykładnego terroru, niszczenia kultury i oświaty, wywożenia dorobku kulturalnego i artystycznego, niewolniczy przymus pracy, przejęcie na własność wszystkich przedsiębiorstw żydowskich i znaczniejszych i lepiej zagospodarowanych polskich, wywożenie fabryk, głodzenie ludności, zniszczenie lub udostępnienie urządzeń zdrowotnych i likwidację warstwy kierowniczej narodu polskiego.

Hitlerowcy wymordowali 4 i ¾ miliona obywateli polskich, los ponad miliona ludzi, jest dotychczas nieznany.

Dokonano u nas zbrodni w skali nie spotykanej w dziejach.

Ponowny spadek temperatury
wstrzymał niebezpieczeństwo powodzi

Na całej długości WISŁY I ODRY prowadzone są roboty zabezpieczające mosty i urządzenia na rzekach przed ewentualną powodzią.

W czasie przejściowego okresu odwilży masy wody, które napłynęły od strony Oświęcimia, gdzie przez pewien czas Wisła była wolna od lodu, poziom wody podniósł się gwałtownie. Obecnie jednak skorupa lodowa powróciła do poprzedniej wysokości.

Pod KRAKOWEM, pod który w tym okresie woda znosiła krę, specjalne oddziały z całym zaparciem prowadziły akcje zabezpieczania wszystkich mostów przed zniszczeniem. Obecnie pogotowie przeciwpowodziowe czuwa bez przerwy.

W tej chwili wskutek ponownego spadku temperatury na przestrzeni całej Wisły utrzymuje się dotychczasowy stan bez specjalnych zmian.

Prace zabezpieczające przed powodzią objęły również PŁOCK i jego przedmieście RADZIWIE, położone na drugim brzegu Wisły. Chodzi w tym wypadku o zabezpieczenie domów mieszkalnych w Radziwiu oraz elektrowni.

Wskutek ponownego obniżenia się temperatury stan na ODRZE nie uległ dotychczas żadnej zmianie. Zator lodowy na odcinku Brodzie — Będzien zlikwidowano.

W samym WROCŁAWIU rozeszły się fantastyczne plotki, zupełnie niewspółmierne z istniejącym stanem faktycznym. Odra nie jest zasilana w swym biegu przypływami wód górskich, które mogłyby spowodować gwałtowne pękanie skorupy lodowe.

Klub poselski PSL „Nowe Wyzwolenie"

W związku z ostatnimi zmianami w składzie władz naczelnych PSL „Nowe Wyzwolenie", klub poselski tego stronnictwa ukonstytuował się obecnie następująco: przewodniczący — J. Makuch, zast. — pos. B. Drzewiecki, sekretarz — pos. B. Kloc.

Dziś w Dunkierce
będzie podpisany sojusz francusko-brytyjski

LONDYN (SAP). Minister Bevin w towarzystwie lorda Aleksandra, ministra obrony oraz personelu brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych udaje się we wtorek do Dunkierki na pokładzie kontrtorpedowca „Bicester". W Dunkierce zostanie podpisane przymierze francusko-brytyjskie.

Z Dunkierki Bevin udaje się samochodem do Tournai, gdzie wsiądzie do specjalnego pociągu, jadącego do Moskwy przez Brukselę, Berlin, Warszawę i Brześć.

W Dunkierce witać będzie Bevina francuski minister spraw zagranicznych Bidault.

PRZEGLĄD PRASY

KTO ZABEZPIECZY POKÓJ

Pismo młodzieży socjalistycznej „Młodzi Idą" drukuje wywiad z tow. ambasadorem Lange. Oto, jak tow. Lange precyzuje obecne zadania Polski w polityce międzynarodowej:

„Ludy świata pragną pokoju, aby oddać się odbudowie gospodarczej i podnieść stopę życiową mas pracujących. Polska Demokratyczna, Polska Ludowa znajduje się w pierwszym szeregu tych, którzy dążą do utrwalenia pokoju.

W dążeniu naszym do trwałego pokoju, robimy specjalny wysiłek w kierunku współpracy mas pracujących wszystkich krajów. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że najszczerszym i najuczciwszym zwolennikiem pokoju jest dzisiaj klasa robotnicza, jak również inne warstwy pracujące. Dlatego rachuby swoje na zabezpieczenie pokoju opieramy na współpracy elementów demokratycznych całego świata.

We współpracy tej młodzież socjalistyczna powinna odegrać szczególnie czynną rolę.

APW ZACZYNA ROZUMIEĆ

„Polska Zbrojna" cytuje andersowski tygodnik A. P. W., ukazujący się w Palestynie. Pismo to do niedawna wrogo było ustosunkowane do naszych Ziem Zachodnich. Cytowany artykuł świadczy o zmianie dotychczasowych pojęć przez redaktorów tygodnika. Oto, co pisze A. P. W.:

— Niepokonane i twórcze życie rozkwitło na nowo wśród zniszczeń wojennych. Z zadziwiającą oczywistością z ruin domów powyrastały warsztaty i sklepy. Polacy we Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku poczuli się u siebie w domu. Ziemie Zachodnie stały się niepostrzeżenie naprawdę polskie i zrosły się z resztą kraju. Ludzie zapragnęli znaleźć tutaj ujście dla całej swojej, nagromadzonej przez lata walki, konstruktywnej energii.

— Warto zastanowić się nad tym żołnierzom, których pożera tęsknota i którym trudno zrozumieć, co się dzieje w kraju. Niewielu z nas wie, jak i co robić będziemy na uchodźstwie, a te ziemie polskie działają jak magnes, przyciągają nas, obiecując owoce normalnej ludzkiej pracy.

Wniosek jasny: trzeba wracać!

Dziennik Frontu Ludowego w Polsce

W dziesiątą rocznicę zamknięcia „Dziennika Popularnego"

Równo 10 lat temu, w nocy z 3 na 4 marca 1937 roku, policja przeprowadziła aresztowania wśród członków redakcji i pracowników warszawskiego pisma codziennego „Dziennik Popularny". Tych, których nie zdołano aresztować w nocy, ujęto rano, kiedy przyszli do redakcji, mieszczącej się przy Nowym Swiecie 62. Policja urzędowała w redakcji od rana i zatrzymywała każdego, kto przychodził do redakcji. Reakcyjne popołudniowe gazety, „Goniec" i „Wieczór", z triumfem doniosły o policyjnych represjach w stosunku do „Popularniaka", o aresztowaniach dziennikarzy i o „kompromitujących materiałach", znalezionych rzekomo u aresztowanych.

Jak powstał „Dziennik Popularny"

Czas dziś na przypomnienie krótkiej, bo niespełna pięciomiesięcznej, historii tej gazety, która, jak żadna inna może, ściągnęła na siebie nienawiść całej reakcji w Polsce.

„Dziennik Popularny" powstał na początku października 1936 roku, w okresie narastającej walki przeciw dyktaturze sanacyjnej w Polsce, w okresie walk robotniczych i chłopskich na ulicach miast i wsi polskich, w okresie wojny wyzwoleńczej narodu hiszpańskiego przeciw własnemu i obcemu faszyzmowi.

Doświadczenia zachodnio - europejskie wskazały wówczas wyraźnie drogę polskiemu proletariatowi: tam, gdzie ruch robotniczy szedł w rozbiciu, ponosił klęski; tam, gdzie klasa robotnicza szła w jednolitym froncie — lewica odniosła zwycięstwo.

Rozumieli to wybitni przedstawiciele PPS — Norbert Barlicki i Stanisława Dubois. Powstała myśl wydawania pierwszej w Polsce codziennej gazety jednolitofrontowej, do której redakcji wchodziliby zarówno członkowie PPS, jak i KPP, a również przedstawiciele radykalnego chłopstwa i postępowej inteligencji. Ponieważ w prasie porannej rolę przedstawicielstwa lewicy spełniał „Robotnik", a natomiast prasa popołudniowa składała się wyłącznie z gazet sensacyjnych o wyraźnym reakcyjnym, sanacyjno-endeckim charakterze, postanowiono dziennik wydawać po południu.

Wydanie gazety związane było oczywiście z kosztami. Dwu ofiarnym ludziom zawdzięczał „Dziennik Popularny" przebrnięcie przez trudne początki: zacnemu aptekarzowi warszawskiemu, ob. Wojciechowskiemu i dr-owi Jerzemu Jakubowskiemu (dziś wykładowcy Łódzkiego Uniwersytetu), którzy przyszli gazecie z pomocą finansową, jako jej oficjalni wydawcy.

Skład Redakcji

Zaczęto montować skład redakcji. Zmieniał się on w trakcie pracy, coraz nowi ludzie przychodzili, deklarując swoją współpracę. Wydaje mi się słuszne przypomnieć dzisiaj, kto pracował wówczas w „Popularnym".

Jeżeli chodzi o stałych pracowników, skład redakcji przedstawiał się, jak następuje:

Redaktorem naczelnym był *Norbert Barlicki* (zamordowany w Oświęcimiu), zastępcą redaktora naczelnego był *Stanisław Dubois* (także zginął w Oświęcimiu). *Barlicki i Dubois byli głównymi przedstawicielami PPS.*

Komunistyczną Partię Polski reprezentowali: sekretarz redakcji inż. *Szymon Natanson* (zginął podczas okupacji) i *Wiktor Grosz* (obecny dyrektor dep. prasowo-inform. w MSZ). W. Grosz był w redakcji zast. sekretarza i współredaktorem technicznym, poza tym pisał stale felieton. Dział ekonomiczny prowadził tow. *Julian Hochfeld* (ps. J. Klein), obecny redaktor naczelny „Robotnika". Tow. Hochfeld był jednocześnie współredaktorem technicznym pisma. W dziale chłopskim pracowali inż. *Bronisław Drzewiecki* (obecnie prezes PSL „Nowe Wyzwolenie") i *Marian Kubicki* — ps. Marcin Sekora (obecnie poseł na Sejm z ramienia SL). Działem literackim kierowali: *Wanda Wasilewska* i *Lucjan Szenwald* (zginął w I-ej Armii). Redaktorami odpowiedzialnymi byli: początkowo *Pollak*, a później *Władysław Pietrzykowski* (zginął w czasie okupacji). Przegląd prasy robili w różnych okresach: *St. Dubois, Wł. Pietrzykowski* i *Leszek Raabe* (wszyscy zginęli). Felieton sądowy pisał *Stanisław Jerzy Lec* — ps. Stach (obecnie attache prasowy Poselstwa R. P. w Wiedniu). W dziale miejskim i reportażu pracowali *Zoja Eiger* i *Marek Winter* (zginął w czasie okupacji). *Janina Broniewska* pisała recenzje literackie i opowiadania dla dzieci, *Michał Szyszko* (b. wiceminister rolnictwa w Rządzie Jedności Narodowej, zmarł w ub. roku) prowadził sprawy zw zaw., *Zygmunt Sobolewski* — dział sportowy, *niżej podpisany* — ps. Joter — dział akademicki, *Stefan Esmanowski* pisywał recenzje teatralne, *Bosak* — kinowe, *Kudła* (zginął)—teatralne, *Jakira* — rozrywki umysłowe, *Gałan* — przegląd prasy ukraińskiej, *Halina Pilichowska* — tłumaczenia i korekta.

Janiszewska była sekretarką techniczną redakcji, *Franciszek Parecki* (zginął w czasie okupacji) i *E. Umański* byli rysownikami - karykaturzystami. *Marian Bogatko* był kierownikiem kolportażu (zastrzelony przez nacjonalistów ukraińskich we Lwowie), *Henryk Pollak* buchalterem i kasjerem, małżeństwo *Cesarscy* — administratorami, *Dąbrowski* i *Ed. Wieczorek* — pracownikami administracji.

Krakowską mutację „Dziennika Popularnego" redagowali dr. *Bolesław Drobner* i *Leon Kruczkowski*. Pracowali w krakowskiej redakcji poza tym *Eug. Mroczek* i *Kaz. Namysłowski*. Korespondentami z pola walki w Hiszpanii byli *J. Winter* i *Z. Kramsztyk*.

Kto pisywał do „Dziennika Popularnego"

Poza stałym składem redakcyjnym pisywali do „Dziennika Popularnego" prawie wszyscy ludzie pióra, którzy ideowo stali po lewej stronie barykady. Dość trudno ustalić dzisiaj wszystkie nazwiska. Wymieńmy niektóre z nich. Jednym z czołowych publicystów spoza redakcji był Jan Kłos — K. Jankowski z KPP. Poza tym zamieszczali swoje prace m. in.: K. Anselm, L. Berenson, Wł. Broniewski, Cieplińskí, M. Czuchnowski, Dąb, M. Dąbrowska, St. Dąbrowski, O. Dłuski, St. R. Dobrowolski, B. Dróżdż, B. Dudziński, B. Hertz, Hoffman, Holland, L. Cohn, J. Litauer, J. Maliniak, K. Nowosielski, L. Pasternak, L. Rajchman, I. Robb, B. Roja, W. Skuza, Wł. Spasowski, A. Strug, E. Szemplińska-Sobolewska, W. Szumański, E. Szymański, H. Świątkowski, Swiętochowski, Ułowicz, Werfel, J. Wieczorek, L. Zano, E. Zegadłowicz.

Gazeta „chwyciła"

Już od pierwszych numerów „DziennikPopularny" — „chwycił". Nakład — początkowo 10.000 — rósł z każdym dniem i dochodził w ostatnich tygodniach do 80 —100 tys. Już przed 12-ą czekały przed drukarnią „Robotnika" na Wareckiej, tłumy majdaniarzy, ażeby chwycić jeszcze mokre od farby drukarskiej gazety i rozkrzyczeć się „Popula..." — zanim policja zabierze nakład. *Bo konfiskaty były zjawiskiem prawie codziennym.* Były wypadki, że całe stronice krzyczały białością plam konfiskat. Czytelnicy „Popularniaka" nauczyli się czytać między wierszami, a redakcja „nabierać" cenzurę, dając np. pod niewinnym tytułem wiadomości o starciach policji ze strajkującymi robotnikami. Ale — to rzadko udawało się, cenzura miała na „Dziennik" specjalnie wyostrzone oko i nożyce.

„Dziennik Popularny" rozchodził się po całym kraju. Redakcja otrzymywała wzruszające listy od chłopów z kresów, piszących, jak to składają się po groszu, cała wieś, aby zaabonować gazetę, i jak ją czytają od deski do deski, chociaż naraża ich to na prześladowanie ze strony policji. Bo faktem było, że w niektórych dzielnicach kraju posiadanie legalnego egzemplarza „Dziennika Popularnego" służyło jako dowód „komunizmu" jego właściciela.

Czytali „Popularniaka" robotnicy i chłopi, czytała go inteligencja. Czytali gazetę i uważali za swoją Polacy i Białorusini, Żydzi i Ukraińcy.

Gazeta usprawiedliwiła swoją nazwę. Dzięki czemu pismo tak „chwyciło"? Przede wszystkim dlatego, że bezkompromisowo walczyło przeciw wszelkiej reakcji, przeciw sanacji, endecji, oenerowi, że zajęło zdecydowane i odpowiadające ideom mas ludowych Polski stanowisko we wszystkich zagadnieniach zarówno polskich, jak i międzynarodowych.

W sprawie toczącej się wówczas walki narodu hiszpańskiego przeciw Franco, Mussoliniemu i Hitlerowi „Dziennik Popularny" z całą siłą przeciwstawił się — obok „Robotnika" — koalicji reakcyjnej prasy polskiej, popierającej hiszpańskiego kata. Na dużą miarę zakrojona była akcja „Dziennika Popularnego" w sprawie depeszy do pozostającego wówczas w hitlerowskim więzieniu laureata nagrody pokojowej Nobla, Carla von Ossietzky'ego. Pod depeszą podpisali się wszyscy ci, których nazwiska ważyły w karcie kultury polskiej i którzy rozumieli, co to jest faszyzm.

Dużo złej krwi naszemu rodzimemu faszyzmowi przyczynił plebiscyt wśród czytelników „Dziennika Popularnego" na temat: *Jakie wydarzenie w świecie i w Polsce w roku 1936 uważają za najważniejsze, kto z cudzoziemców i Polaków zasłużył na pokojową nagrodę międzynarodową, czy czytelnik jest za czy przeciw rządowi madryckiemu, i czy jest za czy przeciw antysemityzmowi.* Odpowiedzi czytelników, o ile nie były konfiskowane, były jaskrawym dowodem, jak myślą masy ludowe w Polsce.

Dwaj wielcy socjaliści — Barlicki i Dubois

Tak się złożyło, że właśnie w czasie, gdy wychodził „Dziennik Popularny", robotnicza Łódź zwyciężyła w wyborach samorządowych, dzięki jednolitemu frontowi proletariatu łódzkiego. *Łódzka Rada Miejska wybrała na prezydenta Łodzi redaktora naczelnego „Dziennika Popularnego" — Norberta Barlickiego.* Tow. Barlicki znany był ze swoich niezłomnych antysanacyjnych przekonań i dlatego oczywiście władze wyższe nie chciały zatwierdzić tego wyboru. Zgodziły się natomiast na... Kwapińskiego.

Jednocześnie próbowano robić dywersję w PPS, przylepiając Barlickiemu etykietę rozłamowca. Na tę podjazdówkę Barlicki odpowiedział w „Dzienniku Popularnym" „Gońcowi": w artykule „Amatorom bezceremonialnych wiwisekcji": „Zdziwi się zapewne autor, gdy mu powiem, że on i do niego podobni— tj. cała prasa reakcyjna i jej monopol w godzinach popołudniowych — oto jedyna prawdziwa przyczyna powstania i życia „Dziennika Popularnego". Będę szczęśliwy, jeśli dzięki moim skromnym wysiłkom monopol prasy reakcyjnej przestanie istnieć, *a wpływy PPS i „Robotnika" poważnie wzrosną*:.

Stanisław Dubois, ukochany przywódca młodzieży robotniczej, demaskował w „Dzienniku Popularnym" pułkownikowski fałsz i obłudę, całą zgniłą machinę systemu sanacyjnego, namiastkę parlamentu i metody reakcji. Jednocześnie w tym okresie tow. Dubois brał bardzo czynny udział w walce demokratycznej młodzieży akademickiej przeciw burdom na wyższych uczelniach i przeciw wstecznym senatom akademickim.

Obaj ci wielcy socjaliści zginęli potem w Oświęcimiu.

Zamknięcie „Dziennika"

Oczywiście, że w fali narastającego terroru sanacyjnego taki bastion niezależnej myśli postępowej, jakim był „Dziennik Popularny", nie mógł się ostać. Rosnąca z dnia na dzień ilość konfiskat wróżyła gazecie rychły koniec. *Zawieszenie wydawnictwa i areszty nastąpiły, jak już pisaliśmy, w nocy z dnia 3 na 4 marca 1937.* Wydarzył się wówczas charakterystyczny fakt. Kiedy część pracowników była aresztowana, a lokal redakcyjny okupowała policja, kilku z nich *(z Hochfeldem na czele)*, którzy na razie uniknęli aresztowania ze względu na to, że nie byli w domu, albo rano nie poszli do redakcji, a wprost do drukarni „Robotnika", *postanowiło mimo wszystko wydać jeszcze ostatni numer pisma.* Pracowano gorączkowo, towarzysze - drukarze z „Robotnika" pomagali, jak mogli. O godzinie 12-ej ukazały się reakcyjne popołudniówki, donoszące o zamknięciu „Dziennika Popularnego". W godzinę później rozkrzyczeli się chłopcy na mieście: *„Dziennik Popularny" — ostatnie wydanie!!!* Wieczorem aresztowano pozostałych pracowników „Popularniaka".

W ostatnim numerze „Dziennika Popularnego" obok komunikatu o aresztowaniach jego redaktorów trzy słowa przez całą szerokość pierwszej kolumny *„Wolność—Niepodległość — Demokracja"* świadczyły o tym, że walka nie jest skończona, że terror policji nie zdoła jej złamać.

Nastąpiły długotrwałe badania aresztowanych, którym starano się udowodnić wywrotową działalność, oczywiście bezskutecznie. W obronie aresztowanych stanął oczywiście Mieczysław Niedziałkowski, naczelny redaktor „Robotnika", protestując przeciwko sanacyjnemu aktowi bezprawia i udowadniając bezpodstawność oskarżeń. Cała zagraniczna prasa napiętnowała postępowanie władz policyjnych.

W rezultacie sanacja nie zdobyła się na wytoczenie procesu członkom redakcji ani wydawcom pisma. Powoli aresztowanych zwalniano z więzienia.

Walka trwała nadal.

*

Kiedy wspominamy dzisiaj historię „Dziennika Popularnego" z perspektywy dziesięciu lat, z perspektywy straszliwych zmagań o wolność okresu okupacji i dzisiejszych naszych doświadczeń w budowie Ludowej Polski — dochodzimy do wniosku, że pismo to, jako narzędzie walki ludu polskiego dobrze spełniło swoje zadanie, że ludzie, kierujący tym pismem słusznie pojęli swoje zadanie. Wielu z tych ludzi nie ma dziś pośród nas. Zginęli w mroku okupacyjnej nocy i nie dożyli dnia, który byłby dla Nich *spełnieniem Ich marzeń, Ich walk, Ich Dzieła.*

JERZY RAWICZ

Z teki wspomnień

Osobliwy sąd

Mija już 20 lat od czasu gdy Boy-Żeleński zainicjował propagandę t. zw. „świadomego macierzyństwa". Bezrobocie szalało, nędza rosła z każdym dniem, szczególnie silnie dotykały ciężkie warunki materialne klasę robotniczą w Polsce. Trzeba było bić na alarm i czynił to Boy-Żeleński.

Powstawały wówczas z inicjatywy Żeleńskiego poradnie świadomego macierzyństwa, przede wszystkim w Warszawie, gdzie założyła je ś. p. tow. dr. Budzińska - Tylicka, w Katowicach, w Krakowie, gdzie inicjatorką była tow. Gołąbowa. W tych poradniach przeprowadzano badania zgłaszających się kobiet, radzono im odpowiednie środki, rozdawano popularne książeczki, pisane przez wybitnych lekarzy, jak dr. Rubinraut lub dr. Słączkowa itd.

Rozgorzała wtedy w całej Europie walka przeciw ustawom, które pisane kilkadziesiąt lat wstecz przez ludzi obcych doli robotniczej, przewidywały wysokie kary więzienia za przeprowadzenie zabiegów sztucznego spędzania płodu. Jednym z tych, który w Niemczech walczył na swój sposób ze słynnym paragrafem 14 ustawy niemieckiej, był znany dramaturg, Fryderyk Wolff. Napisał on w r 1929 sztukę p. t. „Cyankali", która obiegła największe sceny w całym świecie.

Treść „Cyankali" prosta: Dziewczyna z „ludu" zaszła w ciążę i udała się o radę do pokątnych akuszerek, które „zabieg" przeprowadziły w warunkach niehigienicznych i spowodowały ciężką chorobę biednej dziewczyny. Po cudownym wyzdrowieniu stanęła dziewczyna przed kratkami sądowymi.

Istniała w Krakowie, w Domu Robotniczym PPS, scena amatorska, która była inaczej prowadzona niż zwykle. Robotnicy kusili się na poważny repertuar, a nie tylko na wesołe jednoaktówki. I w tym buntowniczym Krakowie postanowiono zagrać „Cyankali". Zahuczało w burżuazyjnym światku przeciw „zgorszeniu" Dewotki groziły nam zdemolowaniem lokalu partyjnego. Ale młodzieży TUR-owej nie przestraszyły groźby dewotek. Organizacją przedstawień zająłem się pod warunkiem, że grać będą sami robotnicy, a tow. Wanda Szymańska-Wasilewska znajdzie odpowiedniego kierownika literackiego. Znalazła go „Dziunka" w osobie dzisiejszego... premiera, tow. Cyrankiewicza. Sztuka poszła świetnie. Wiele przedstawień odbyło się przy pełnej kasie.

W Krakowie huczało. I oto na dodatek zorganizował Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (ZNMS) w sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim publiczny sąd nad paragrafem 14. Musiał się znaleźć oskarżyciel publiczny, znaleźli się obrońcy oskarżonej (o to nie było trudno), musiał się znaleźć trybunał wyrokujący. Słuchacze, przeważnie młodzież uniwersytecka, stanowili „ławę przysięgłych", decydującą tylko o winie oskarżonej.

Na godzinę przed zapowiedzianym terminem sądu publicznego wielka sala Kopernika wypełniona była po brzegi. Zaczął się sąd. „Przewodniczącym trybunału" był dzisiejszy prezes Rady Ministrów. Przedstawił on genezę procesu i udzielił głosu „prokuratorowi". Prokurator — w mojej osobie — miał wyjątkowo przykrą rolę, ponieważ na krótki czas przed tym publicznym sądem wyszedł z więzienia. Obrońcami byli tow. Wanda Wasilewska, robotnik murarski, dzielny OMTUR-owiec tow. Marian Bogatko, tow. Gołąbowa; wotantem w Trybunale ZNMS-owiec, tow Aleksander Papier. Ta „rozprawa sądowa" wywołała burzę w mieście. Rzecz prosta, policja zakazała powtórzenia „sądu". Rektor Uniwersytetu pieklił się przeciw inicjatorom i organizatorom.

Walka nasza na odcinku świadomego macierzyństwa stała się cząstką „krakowskiej legendy", jednym z dowodów więcej na bojowość krakowskiej PPS, na śmiałość zamierzeń, bogactwo inicjatywy. Tow. Bogatko i Papier zamordowani zostali w czasie okupacji, tow. Cyrankiewicz premieruje, tow. Gołąbowa pracuje żywo w PPS, tow. Wasilewska jest za granicą i działa jako wybitna literatka, a ówczesny „prokurator" — „przeprasza, że jeszcze ciągle żyje...".

Dr. BOLESŁAW DROBNER.

Puławski — symbol przyjaźni polsko-amerykańskiej

Uroczystości w Warce

Niecodzienny, uroczysty wygląd przybrała w niedzielę Warka, mała mieścina nad Pilicą na skraju województwa warszawskiego. Przez długie miesiące Warka była celem artylerii, przez długie miesiące tu, nad Pilicą toczyły się zacięte boje o ten przyczółek mostowy.

Dzisiaj, doszczętnie nieomal zniszczone miasteczko obchodziło swe święto związane z dwóchsetną rocznicą urodzin bohatera, o którym pamięć żyje nie tylko w sercach wszystkich mieszkańców tych stron, nie tylko w sercach całej Polski, lecz który bliski jest w równej co nam mierze obywatelom Stanów Zjednoczonych.

Tu w Winiarach koło Warki przyszedł na świat Kazimierz Pułaski bojownik o wolność Polski w szeregach Konfederacji Barskiej, który poniósł śmierć pod Savannach, na dalekiej ziemi amerykańskiej w walce o wolność Stanów Zjednoczonych przy boku Jerzego Waszyngtona.

I dlatego rocznica ta stała się wielką manifestacją przyjaźni polsko - amerykańskiej, której fundamenty położyli wspólni bohaterowie obu narodów. Polacy walczący o wolność Ameryki — Kościuszko i Pułaski.

W pałacu w Winiarach

Cała chyba ludność Warki wyległa w niedzielę rano na stację. Specjalnym pociągiem przybyli z Warszawy przedstawiciele Stanów Zjednoczonych — charge d'affaires p. Gerald Keith oraz członkowie ambasady, przedstawiciele rządu polskiego — ministrowie tow. Rusinek i Putek, wojewoda warszawski Garncarczyk, wice prezydent Warszawy Strzelecki, prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Amerykańskiej Pankiewicz, dziennikarze krajowi i zagraniczni, członkowie misji Rady Polonii Amerykańskiej, UNRRA oraz liczni goście.

Długi rząd sań, zaprzężonych w dwójki ustrojonych chorągiewkami i zielenią koni, oczekiwał przed budynkiem stacji. Niemym wesołym kuligiem, wśród dźwięku dzwoneczków, przyczepionych do szyi końskich — ku uciesze amerykańskich gości — ruszyły sanie w stronę kościoła.

Wszystko, począwszy od kazania miejscowego proboszcza, podczas sumy w wareckim kościele Franciszkanów, w którym ochrzczony został przed dwustu laty Kazimierz Pułaski, aż do akademii zamykającej uroczystości, związane było oczywiście z imieniem bohatera.

W częściowo zrujnowanym pałacu w Winiarach pod Warką, w którym przyszedł na świat w roku 1747 Kazimierz Pułaski, mieści się dzisiaj miejscowe gimnazjum.

W jednej z wyremontowanych komnat pałacyku urządzono akademię. Na tle polskich i gwiaździstych amerykańskich sztandarów — przystrojony zielenią portret bohatera.

Po odegraniu hymnów narodowych powitał gości w imieniu komitetu uczczenia pamięci Kazimierza Pułaskiego i w imieniu całej ludności miejscowej — proboszcz ks. Szernos.

W imieniu rządu głos zabiera tow. min. Rusinek. Mówi o postaci bohatera którego pamięć czczą dwa bratnie narody: polski i amerykański. Mówi o celach, jakie przyświecały Pułaskiemu i wielu innym, nieustępliwym, zagorzałym bojownikom naszym aby ocalić ojczyznę, nadać ludowi prawa, obronić i utrwalić niepodległość. Wolność człowieka i wolność narodu, to najwyższe cnoty i najwyższe wartości w obronie których walczyć trzeba i umierać. Z rycerza wolności Polski stał się Pułaski rycerzem idei wolnościowej narodów i pierwszym żołnierzem walczącej demokracji.

Kończąc swe przemówienie min. Rusinek nawiązuje do czasów dzisiejszych, w których zasady i prawdy głoszone przez wielkich bohaterów wolności znajdują realizację.

W imieniu Rządu USA maluje sylwetkę Pułaskiego — jako symbolu przyjaźni polsko - amerykańskiej — charge d'afaires p. Keith. Przemawia ją następnie przedstawiciel Rady Polonii Amerykańskiej Edmund Nadarski, prof. Helsztyński, prezes Pankiewicz.

Część artystyczną akademii wypełniły popisy młodzieży miejscowej oraz recital warszawskiego gościa prof. Jana Ekiera, który odegrał kilka utworów Chopina.

Przez niedomknięte drzwi przysłuchiwali się uroczystości ci, dla których zabrakło już w ... sali miejsca.

Dziękujemy organizatorom

Chcielibyśmy na tym miejscu wyrazić podziękowanie organizatorom uroczystości. Ostatnio niestety, liczne wycieczki, a zwłaszcza wycieczki prasowe, nie zawsze wyróżniają się staranym przygotowaniem i troską o wygodę gości. Organizacja wycieczki do Warki była bez zarzutu i pozostawiła najlepsze wrażenie, pomimo sześciogodzinnego opóźnienia w drodze powrotnej do Warszawy, wywołanego jednak t. zw. „siłą wyższą": szalejącą wichurą i zadymką która zasypała tory.

D. R.

TUR w Belgii

kulturalnym ośrodkiem polskich emigrantów

Z inicjatywy Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i Rady Narodowej Polaków we Francji stworzono nowy ośrodek TUR-u na wychodźstwie, w Belgii.

Celem placówki jest szerzenie wiedzy o Polsce i zaznajamianie ze współczesnymi problemami Macierzy członków 50-cio tysięcznej emigracji (głównie górnicy), którzy pragną w najbliższym czasie powrócić do Ojczyzny.

Placówka ta współpracować będzie z TUR-em we Francji, który w tej chwili posiada już długoletnią tradycję i bogate doświadczenie w pracy oświatowej. Prowadzi on dwa Uniwersytety Powszechne i 11 Uniwersytetów Niedzielnych, posiada Oddziały rozsiane po wszystkich departamentach Francji, gromadząc w nich dużą część postępowej emigracji polskiej.

Fantazje amerykańskiego senatora

Chce przyłączyć W. Brytanię do USA

N. JORK (PAP). W wywiadzie z redaktorem dziennika „Constitution", senator partii demokratycznej Richard Russel wysunął projekt, aby W. Brytania, Szkocja, Irlandia i Walia przyłączyły się do Stanów Zjednoczonych. Sen. Russel tłumaczy projekt swój obawą przed rozpadnięciem się imperium brytyjskiego i niemożnością wykonania przez imperium swych zobowiązań międzynarodowych. Russel proponuje, by Wspólnota Brytyjska w swym łonie rozpatrzyła ewentualność przyłączenia się do Stanów Zjednoczonych.

Na RTPD ofiarowali

Pepesowcy zatrudnieni przy rozbiórce Dworca Gł. — 4000 zł. Ob. Jakubowska — 250 zł.

Życie GOSPODARCZE

Polityka cen i kursy walut

Trzeba zerwać z polityką fikcji

W Nr. 44 „Dziennika Gospodarczego" znalazł się interesujący artykuł p. Stefana Garczyńskiego p. t. „Dolar = 100? = 500? = ??", w którym autor polemizuje z tezami dra W. Fajansa w sprawie kursu przeliczeniowego walut zagranicznych w Polsce i dochodzi do przekonania, że „dwa różne światy gospodarcze wymagają różnych kursów".

Słusznie zupełnie autor artykułu wiąże zagadnienie kursu walut z zagadnieniem struktury cen. Wypowiada on pogląd, że „ceny przemysłu uspołecznionego muszą być często utrzymywane na poziomie sztucznie niskim za pomocą środków administracyjnych i to tak długo, póki podaż nie zbliży się do popytu, póki więc zniesienie tej kontroli spowodowałoby gwałtowny skok cen".

Można by sądzić, że struktura cen w Polsce polega na stosunkowo niskich cenach wytworów przemysłu państwowego i wysokich cenach wytworów przemysłu prywatnego, że zatem mamy do czynienia z dwoma poziomami cen.

Sprawa jednak nie jest tak prosta. Wytwory przemysłu państwowego posiadają jeszcze do dziś dnia w niektórych dziedzinach niską cenę aktywną i wyższą cenę t. zw. komercyjną, która w zasadzie ma pokrywać koszty własne wytwórczości i dodatkową nadwyżkę przeznaczoną na finansowanie m. in. Funduszu Aprowizacyjnego. Przeważnie jednak i ta cena komercyjna jest jeszcze niższa od ceny wolnorynkowej. Wskutek tego powstaje okazja do dodatkowej rozpiętości pomiędzy ceną, po której pierwszy wolnorynkowy odbiorca nabywa wytwory przemysłu państwowego, przeznaczone na sprzedaż komercyjną, a ceną, po której z łatwością może je zbyć. Zjawisko to jest niewątpliwie jednym z głównych źródeł akumulacji środków obrotowych w ręku warstwy t. zw. spekulantów, akumulacji, która w bardzo poważny sposób ciąży na naszym rynku finansowym, utrudnia racjonalną politykę płac i kosztów utrzymania, wpływa na popyt na waluty obce na czarnej giełdzie, a tym samym doprowadza do śrubowania czarno - giełdowego kursu dolara ponad poziom wynikający z realnej siły nabywczej dolara za granicą. Zjawisko to ma zresztą swoje głębsze przyczyny także w dysproporcji pomiędzy realnymi kosztami produkcji sektora państwowego i prywatnego (istotnie lub pozornie niższe wynagrodzenia za pracę w sektorze państwowym, niższe koszty i większa łatwość nabycia surowców itp.).

Zaćmienie sytuacji rynkowej

W rezultacie tego stanu rzeczy następuje całkowite zaćmienie sytuacji rynkowej, proporcji rzeczywistych kosztów wytwórczości w poszczególnych przedsiębiorstwach i stosunku realnej wartości wynagrodzenia za pracę i usługi w różnych sektorach działalności gospodarczej. Nie można przyrównać tej sytuacji do mętnej wody w której najlepszy start posiadają czynniki najmniej uczciwe i najmniej przez to pożądane w życiu gospodarczym. Trzeba sobie nareszcie jasno zdać sprawę z tego, że administracyjne regulowanie cen ma sens wtedy, kiedy jest skuteczne, a skuteczne być może tylko wtedy, gdy: 1° podaż nie wiele odbiega od popytu; 2° administracja regulująca ceny ma warunki wielkiej sprawności pracy; i 3° społeczeństwo jest zdyscyplinowane i opinia publiczna jest zdecydowana u źródła piętnować wszelkie nadużycia.

Otóż należy niestety stwierdzić, że żaden z tych trzech warunków w naszej obecnej rzeczywistości nie zachodzi i wskutek tego metoda administracyjnego regulowania cen praktycznie zawodzi i musi zawodzić. Jedynym efektem tej polityki staje się przeto, jak to ktoś swego czasu dowcipnie powiedział, premia eksportowa dla eksportu z rynku sztywnego na rynek wolny. Premia, która właśnie stanowi źródło t. zw. kapitałów spekulacyjnych. Nie byłoby przeto niczym dziwnym gdyby — chociaż to może wyglądać na paradoks — najenergiczniejszym z obrońców administracyjnego regulowania cen i legalnego utrzymywania kilku ich poziomów — był właśnie „sektor spekulacyjny".

O likwidację wielości poziomów cen

W świetle tych rozważań sądzę, że ujawniane już kilkakrotnie dążenie do likwidacji wielości poziomów cen jest jedynym słusznym wyjściem, które stoi przed nami. Nie znaczy to oczywiście, aby dążenie to miało doprowadzić do podwyższenia ponad miarę cen podstawowych towarów, wpływających na ogólny poziom cen i kosztów utrzymania. Nie znaczy także, aby państwo miało zrezygnować z polityki cen różnicowych w tym znaczeniu, w jakim terminu tego się używa, mówiąc o różnicowej taryfie kolejowej czy taryfie opłat za korzystanie z prądu elektrycznego. Znaczy to natomiast, że korzyści gospodarcze, wynikające z realnego stosunku popytu do podaży powinny być kierowane do rąk istotnego twórcy odnośnych wartości, nie zaś do rąk przypadkowych pośredników. Zachowanie w ramach tej polityki zasady cen różnicowych da się zrealizować np. w postaci odpowiednich rabatów, stosowanych dla poszczególnych kategorii odbiorców.

Jak z powyższego rozumowania widać, nie godzę się z autorem cytowanego na wstępie artykułu, co do jego tezy konieczności utrzymania różnych poziomów cen dla „dwóch różnych światów gospodarczych". Ponieważ zaś ta właśnie teza stanowi podstawę argumentu autora za utrzymaniem dwóch różnych kursów walut, przeto sądzę, i wniosek autora w tej ostatniej sprawie mogę uważać za mylny.

Ujemne skutki zbyt niskich kursów walut

Przechodząc teraz do samego zagadnienia kursów, pragnę stwierdzić, że utrzymywanie nieproporcjonalnie niskiego kursu walut obcych w Polsce, nie odpowiadających realnemu stosunkowi siły nabywczej tych walut za granicą i złotego w kraju, z konieczności prowadzi do dwóch zasadniczych ujemnych skutków. Po pierwsze, hamuje przypływ dewiz zagranicznych, które mogłyby być kierowane do kraju w postaci oszczędności naszych emigrantów, darów rodzinnych i charytatywnych i w postaci gospodarczo uzasadnionych lokat. Po wtóre, stwarza pozory nierentowności eksportu bardzo szerokiego wachlarza towarów, pochodzących z rynku wolnego i pozory nadmiernej rentowności wszelkiego importu, niezależnie zupełnie od jego istotnego uzasadnienia gospodarczego. Różnego rodzaju półśrodki stosowane obecnie, nigdy nie będą mogły całkowicie uzdrowić sytuacji, nie mówiąc już o tym, że muszą być połączone ze skomplikowaną i często działającą jako mimowolny hamulec, procedurą.

O przejrzystość buchalterii narodowej

Przejrzystość buchalterii narodowej jest jednym z podstawowych postulatów, które muszą być uwzględnione przy rozpatrywaniu tego zagadnienia. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że nie ma gorszej metody w sprawach gospodarczych, jak łudzenie samego siebie. Jeżeli ktoś powiada, że przemysłowi węglowemu wystarcza przy eksporcie przeliczenie cen osiąganych za granicą na złote po kursie urzędowym, a nawet niższym od urzędowego, i że dzięki temu otwiera się możność ustalenia krajowych cen surowców importowanych z zagranicy na stosunkowo niskim poziomie, koniecznym dla odbiorców tych surowców — to oznacza to tylko, że ofiarna praca naszych górników pozwala nam utrzymać koszty własne produkcji węgla na poziomie realnie o wiele niższym od kosztów produkcji węgla za granicą z jednej strony, oraz że zmuszeni jesteśmy zaopatrywać odpowiednie przemysły w surowce po cenach nie pokrywających realnego kosztu ich nabycia. Musimy i możemy tak czynić, ale powinniśmy wiedzieć, że jest właśnie tak a nie inaczej. Państwo, jako przedsiębiorca węglowy, może i powinno przeznaczać zyski z eksportu węgla na alimentowanie innych swoich przedsiębiorstw, które tego wymagają; nie powinno jednak poddawać się złudzeniu, że owe inne przemysły same się finansują, szczególnie jeżeli złudzenie to prowadzi jednocześnie do niebezpieczeństwa zahamowania innych eksportów poza węglem, lub do niemniejszego niebezpieczeństwa dopuszczenia importów pozornie korzystnych, lecz realnie nieuzasadnionych.

Nie umiem powiedzieć, jaki kurs przeliczenia walut zagranicznych w Polsce należy w chwili obecnej uznać za uzasadniony, sądzę jednak, że na pewno nie będzie to kurs identyczny z obecnym. Sądzę także, że męskie i odważne zerwanie z polityką fikcji w życiu gospodarczym na każdym polu, a zatem zarówno w zakresie złudzenia, że w szerszych rozmiarach możemy skutecznie regulować ceny administracyjnymi środkami, jak i w zakresie złudzenia, że fikcyjne ustalenie kursów zmienia cośkolwiek w realnym układzie kosztów importu i eksportu — może przynieść naszemu życiu gospodarczemu tylko pozytywne wyniki.

Dr. Jan Zieleniewski

Kronika Gospodarcza

W PRZEDEDNIU KONFERENCJI HANDLU ŚWIATOWEGO

Komitet dla przygotowania konferencji gospodarki światowej rozpocznie swe obrady w Genewie 10 kwietnia r. b. Obrady będą tajne, a wysłano zaproszenia do 20 krajów, m. in. i Związku Radzieckiego, który w swoim czasie nie wysłał przedstawiciela na pierwszą sesję wspomnianego komitetu.

Na konferencji tej w pierwszym rzędzie będzie wyjaśniona kwestia, jakie istnieją obecnie możliwości dla wzajemnego obniżenia ceł i innych ograniczeń w dziedzinie handlu.

REORGANIZACJA W ZJEDNOCZENIACH PRZEMYSŁU

Minister Przemysłu zarządził utworzenie Zjednoczenia Przemysłu Farmaceutycznego.

Powyższe Zjednoczenie posiada osobowość prawną i powołane jest do koordynowania gospodarki przemysłowej i planowego działania zakładów, produkujących środki farmaceutyczne, a stanowiących własność państwa lub znajdujących się pod zarządem państwowym.

Przedsiębiorstwa zrzeszone w Zjednoczeniu podlegają pod względem handlowym, administracyjnym i technicznym jego zarządowi i będą otrzymywały od Zjednoczenia wiążące wskazówki i polecenia.

Jednocześnie Minister Przemysłu zarządził reorganizację dotychczas istniejącego Zjednoczenia Przemysłu Organicznego i Farmaceutycznego, które nosić będzie nazwę Zjednoczenia Przemysłu Organicznego i koordynować będzie gospodarkę przemysłową zakładów, stanowiących własność państwa lub znajdujących się pod zarządem państwowym, a produkujących związki i półprodukty organiczne oraz barwniki.

HANDEL ZAGRANICZNY STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Według ostatnich danych Department of Commerce, wywóz Stanów Zjednoczonych w roku 1946 osiągnął 9.738 mil. dolarów wobec 9.806 mil. dolarów w roku 1945, obniżył się więc o 0,7 proc. Należy jednak uwzględnić, że Stany Zjednoczone w okresie pierwszych 7,5 miesięcy w roku 1945, znajdowały się jeszcze w stanie wojennym i że w związku z tym wywóz oparty na Lend Lease stanowił 60 do 75 proc. globalnego wywozu.

Przywóz w roku 1946 wynosił 4.934 milj. dolarów wobec 4.136 milj. dolarów w roku 1945, podniósł się więc o jakieś 19 proc.

W grudniu 1946 r. osiągnięto nową rekordową cyfrę w dziedzinie wywozu sumą 1.094 mil. dolarów, również przywóz osiągnął w tym miesiącu nowy stan rekordowy sumą 636 mil. dolarów.

WYKUP AKCJI UPAŃSTWOWIONEGO RUMUŃSKIEGO BANKU EMISYJNEGO

Rumuńskie ministerstwo skarbu postawiło bankowi emisyjnemu do dyspozycji sumę około 9 miliardów lei dla wykupu z rąk prywatnych 200 tys. akcji. Wykup nastąpi na podstawie średniego kursu z roku 1946.

CIEKAWA USTAWA O SPÓŁKACH AKCYJNYCH W EGIPCIE

Parlament egipski przyjął ostatnio nową ustawę o spółkach akcyjnych. Ustawa ta przewiduje, że 40 proc. członków rady nadzorczej każdej spółki akcyjnej, a najmniej trzy osoby, muszą być pochodzenia egipskiego. Personel tych spółek akcyjnych musi się składać z egipcjan co najmniej w 75 proc., a udział egipcjan w ogólnej sumie płac musi wynosić najmniej 65 proc.

Ustawa ta wprowadza również ciekawe ograniczenie, wyrażające się w tym, iż jedna osoba może być członkiem rady nadzorczej najwyżej siedmiu towarzystw akcyjnych.

W przededniu Targów Poznańskich

(GR.) Targi Poznańskie będą w naszym życiu gospodarczym bardzo ciekawym wydarzeniem. Wykażą one nasz dorobek w odbudowie, a jednocześnie będą miały wpływ na rozwój naszych stosunków handlowych na rynkach międzynarodowych.

Dotychczas specjalne stoiska zamówiły na Targach: Rosja, Francja, Jugosławia, Włochy, Meksyk. Podobno zapewniony jest również udział Danii, Szwecji, Holandii, Anglii, Belgii, Stanów Zjednoczonych, Bułgarii, Rumunii, Finlandii, Szwajcarii, Argentyny, Luksemburgu, Egiptu i Palestyny.

Zainteresowanie Targami jest tym większe, że na rynki międzynarodowe wkroczyliśmy, jako jeden z poważnych kontrahentów, zdobywając już sobie dobrą opinię. Większość państw, które zgłosiły, bądź prowadzą rozmowy w sprawie zgłoszenia swoich stoisk już od pewnego czasu pozostają z nami w stosunkach handlowych.

Nie należy zapominać, że Targi mają dla nas również duże znaczenie polityczne. Polska w ciągu bardzo krótkiego czasu przestawiła się na nowy zupełnie i nie stosowany nigdzie model gospodarczy. Systemy stosowane u nas, spotkały się w całym szeregu krajów z dużymi zastrzeżeniami i nieufnością. Stare legendy, tkwiące głęboko w mentalności wychowanków „gasnącego świata" kapitalistycznego tkwią głęboko w mentalności narodów, które nie zdobyły się na tak zasadnicze przemiany. Wroga nam propaganda usiłuje obniżyć znaczenie naszych wysiłków.

Wystawa naszej dynamiki i sił twórczych, jakimi będą Targi Poznańskie, wykaże różnice między gospodarką naszą, a opartą na kapitałach prywatnych, wykaże poważne znaczenie przystosowania gospodarki do wymagań współczesnego życia.

Już sam fakt, że w ciągu tak krótkiego czasu po odzyskaniu niepodległości, po rozpoczęciu odbudowy zniszczonego całkowicie kraju, jesteśmy w stanie wystąpić na forum międzynarodowe z naszym dorobkiem jako poważny kontrahent w obrotach międzynarodowych świadczy wiele o słuszności naszego stanowiska, że w dzisiejszych warunkach nie ma żadnych możliwości utrzymania starych form.

Odbudowa na polskim wybrzeżu

W ciągu r. ub. odbudowano w Gdyni 6.900 mtr. nabrzeża, w Gdańsku zaś 9 tys. mtr. Poza tym postawiono 14 magazynów o powierzchni 82 tys. mtr. kw. w Gdańsku, oraz 26 o powierzchni 10.500 mtr. kw. w Gdyni.

W obydwu portach doprowadzono do porządku 25 dźwigów. Większość postawionych budynków jest zupełnie nowa.

Ponadto w Gdańsku postawiono dwa magazyny wzdłuż kanału, dzięki czemu można będzie wyładowywać większą ilość okrętów niż dotychczas.

Gdańsk będzie miał wkrótce najnowocześniejsze doki w Europie.

Polska na rynkach międzynarodowych

ANGLIA, USA, NORWEGIA.

Wydział Zagraniczny „Społem" zakupił w Anglii 35 proc. azotan amonu. Prowadzone są pertraktacje w sprawie zakupu nawozów w Stanach Zjednoczonych oraz Norwegii w ramach zawartego ostatnio układu handlowego polsko - norweskiego. Przeprowadzenie tych transakcji umożliwił Polsce Międzynarodowy Komitet I. E. F. C., który wobec grożącego nam deficytu przydzielił Polsce na rok 1947 nawozów azotowych w ilości 15.600 ton czystego azotu.

Allokacja powyższa dotyczyła Stanów Zjednoczonych, Anglii, Norwegii, Belgii i Kanady, jednak Komisja dla Realizacji Planu Importowego po zasięgnięciu opinii zainteresowanych resortów postanowiła z allokacji belgijskiej i kanadyjskiej zrezygnować.

Zawarty w Warszawie układ handlowy polsko - norweski przewiduje, że zarówno strona polska jak i norweska mogą zwiększyć kontygenty towarów przewidzianych w planach importowych i eksportowych.

Listy towarowe obejmują następujące obroty: eksport polski — 44.940.000 kor. norw., import norweski — 66.315.000 kor. norw.

Główne pozycje eksportu polskiego stanowią węgiel, koks, rury wysokoprężne, maszyny i narzędzia. Z ważniejszych pozycji importowych z Norwegii należy wymienić: konie, śledzie, nawozy sztuczne, lekarstwa i medykamenty.

Banki narodowe polski i norweski, celem ułatwienia funkcjonowania układu, udzielają sobie wzajemnie kredytu do wysokości 1.500.000 kor. norw.

Kredyty towarowe udzielone Polsce wynoszą około 4 mln. kor. norw.

Celem ułatwienia wzajemnej wymiany, powołana została komisja mieszana polsko - norweska.

WĘGRY.

W najbliższym czasie mamy otrzymać z Węgier znaczne dostawy ziemi bielącej, potrzebnej dla przemysłu olejarskiego, oraz artykułów farmaceutycznych.

Na drodze eksportu węgierskiego stoją ogromne trudności, ponieważ jednocześnie z wydaniem ustawy o wprowadzeniu forynta (11,82 foryntów za 1 dolara) ustalone także ceny na wszystkie artykuły. Ceny te znajdują się na bardzo wysokim poziomie, a w wielu wypadkach przekraczają dwukrotnie ceny światowe, przez co uniemożliwiają zawarcie transakcji eksportowych z Węgrami.

Wobec faktu, że Węgry nie posiadają zupełnie soli—zapotrzebowanie ich zwłaszcza na sól przemysłową jest bardzo duże, w związku z czym rozważane są obecnie możliwości jej importu z Polski.

SZWECJA.

Trwające od dłuższego czasu w Sztokholmie rokowania handlowe polsko-szwedzkie, wchodzą obecnie w stadium końcowe.

Polska wystąpiła do rządu szwedzkiego z propozycją zawarcia długoletniego układu handlowego, płatniczego, kredytowego i węglowego. Jeżeli chodzi o dotychczasowe obroty handlowe ze Szwecją, to według danych pod koniec grudnia roku ubiegłego dostawy rudy żelaznej ze Szwecji wzrosły do 917.403 ton, osiągając ok. 98 proc. wykonania umowy, zaś dostawy celulozy wyniosły 15.826 ton (90 proc. wykonania).

Ponadto Polska sprowadziła ze Szwecji znaczne ilości śledzi i ryb, ekstraktów garbnikowych, łożysk kulkowych, elektroda, bydła oraz maszyn i aparatów.

Po stronie eksportu należy wymienić przede wszystkim węgiel i koks w ilości 2.167.952 tony. Wywoziliśmy też do Szwecji wyroby bawełniane, cynk i biel cynkową, cement, szkło oraz inne artykuły.

Fabryka Cegielskiego



Wielka fabryka wagonów Cegielskiego dostarcza naszemu taborowi kolejowemu nowe wagony. Obok — fragment z pras przy tłoczeniu kół.

Rozbudowa przemysłu maszynowego jest nakazem naszej gospodarki

Zasoby surowcowe Polski stworzyły dla rozwoju przemysłu warunki dodatnie, czego dowodem m. in. jest szybkie tempo jego rozwoju. Co prawda, jeżeli chodzi o rudy żelazne, nie jesteśmy samowystarczalni, gdyż pokłady znajdujące się na terenie Polski, są niskoprocentowe, jednakże posiadamy duże zasoby rud kolorowych, węgla a nawet te niskoprocentowe rudy żelazne stanowią poważne bogactwo.

Jeżeli chodzi o konieczność importu tego artykułu, nie przedstawia on wielkich trudności, gdyż obroty handlowe na rynkach międzynarodowych pozwalają nam bez trudu zaspokoić swoje potrzeby. Zwłaszcza teraz, wobec finalizacji umowy handlowej ze Szwecją, sprawa importu wysokowartościowych rud będzie przyśpieszona.

W tych warunkach powstaje przed nami konieczność rozbudowy wytwórni maszyn i aparatury technicznej, oraz narzędzi. Jest to zagadnienie zasadnicze. Uposażenie techniczne fabryk stanowi nasz kapitał wytwórczy. W tej dziedzinie winniśmy się jak najwięcej uniezależnić od zagranicy.

Istnieje cały szereg przyrządów i maszyn specjalnych, które sprowadzać będziemy musieli. Nie możemy jednak dopuścić do tego, by, jak przed wojną, nie móc w stanie zrobić jednego kroku bez zagranicznych maszyn.

Bardzo cenne dla nas są krajowe wytwórnie obrabiarek, jednakże musimy pamiętać, że nie tylko obrabiarki są potrzebne w przemyśle. Musimy również więcej uwagi zwrócić na rozbudowę wytwórni, zaopatrujących nasz przemysł elektrotechniczny, co jest związane silnie z rozwojem energetyki.

Przed wojną, kiedy byliśmy w stosunkowo gorszym położeniu, niż dziś pod względem tych możliwości, polski przemysł elektrotechniczny zaczął się rozwijać bardzo dobrze. Niestety, miało to miejsce w okresie wojny celnej polsko-niemieckiej. Natychmiast bowiem po jej zakończeniu, gdy na skutek umów handlowych zostaliśmy zasypani przez Niemcy artykułami elektrotechnicznymi, przemysł nasz upadł.

W dalszym ciągu rozbudowy kolejnictwa będziemy potrzebowali coraz więcej aparatury sygnalizowej. Cały szereg węzłów i linii zostanie zelektryfikowany. Jeżeli nie przygotujemy naszej wytwórczości do zaspokojenia potrzeb w tej dziedzinie, będziemy uzależniani od zagranicy, która dostarczy nam nie tylko aparatury, lecz również i personelu do jej montowania. Z praktyki naszej przy budowie węzła warszawskiego wiemy, że będzie to rzecz bardzo kosztowna, i zupełnie niepotrzebna.

Należy też pamiętać o tym, że do zagranicznych maszyn i aparatury trzeba części zamienne sprowadzać z zagranicy. Brak tych części w kraju, koszty związane z ich sprowadzeniem, jak również zwłoka wywołana koniecznością transportu, stwarzają niepotrzebne kłopoty i straty.

O tym wiemy doskonale chociażby z doświadczeń z budową węzła warszawskiego i doświadczeń, jakie mamy z samochodami zagranicznymi, które z powodu braku części zamiennych nie są należycie konserwowane i remontowane, co powoduje liczne zepsucia.

Polski przemysł elektrotechniczny rozwija się całkiem nieźle i produkcja jego wzrasta. Posiadamy obecnie około 17 zakładów produkujących, jednakże należałoby rozszerzyć zakres ich działania. Będzie to ułatwione po wprowadzeniu standaryzacji poszczególnych wytworów i przejście na produkcję masową.

W niedługim czasie przystąpimy do produkcji części zamiennych do samochodów. Sądzimy, że na tym nie należy się zatrzymywać. Należałoby przystąpić również do produkcji części zamiennych maszyn i aparatury. I tu również oczekujemy duże trudności.

Jeżeli poruszamy te sprawy, warto przypomnieć sobie, jakie straty powodowało dla nas zaniedbanie przed wojną w dziedzinie budowy maszyn, jednego z najdroższych artykułów na rynku międzynarodowym. Import maszyn z Niemiec wynosił w okresie 1932 — 1935 r. średnio około 25 mln. zł. rocznie, w roku 1936 wzrósł do 35 mln. zł., w roku 1937 do 56 miln. zł.

Ta penetracja rynku polskiego odbiła się na naszej gospodarce bardzo silnie, powodując masowe bezrobocie w przemyśle metalurgicznym i elektrotechnicznym.

Nasz import w tej dziedzinie musi być traktowany wyłącznie, jako uzupełnienie własnej produkcji, w przeciwnym bowiem wypadku nie tylko, że sztucznie ograniczymy możliwość produkcyjną, lecz również narazimy się na niepotrzebne wydatki, kupując niepotrzebne artykuły kosztem ograniczeń innych.

Cztery miasta w delcie Wisły

Projekty budowy kanału Gdańsk-Elbląg

Król Pruski Fryderyk Wielki przy jakiejś okazji powiedział: „kto włada ujściem Wisły, ten włada całą Polską". Polityka Niemiec wobec nas polegała przede wszystkim w umacnianiu się w delcie Wisły, a oficjalny powód drugiej wojny światowej, zatarg o Wolne Miasto Gdańsk, najlepiej potwierdza to, że następcy starego Fryca kontynuowali jego politykę.

Niemcy, przegrywając wojnę i wycofując się z delty Wisły, z wściekłością rozpaczy starali się jak najdokładniej wszystko zniszczyć. Zerwano tamy na Żuławach, zatapiając 200 tys. hektarów najlepszej ziemi na Wybrzeżu i niszcząc w ciągu 24 godzin pracę przeszło trzystu lat.

Najbardziej jednak skutki wojny odczuły miasta. Dlatego też obecnie zagadnienie odbudowy miast delty Wisły jest prawie tak samo ważne, jak zagadnienie odbudowy Warszawy.

90 procent zniszczenia

Najbardziej zniszczony jest Gdańsk. Liczył on przed wojną 260 tys. mieszkańców, a obecnie ponad 170 tys., straszliwie stłoczonych w nielicznie pozostałych budynkach. Stare, piękne miasto, pamiętające jeszcze czasy świetności Hanzy, legło w gruzach w 90 procentach. Przedmieścia: Orunia, Wrzeszcz, Oliwa, Brzeźno i Nowy Port są znacznie mniej zniszczone i tam się właściwie koncentruje obecne życie miasta. Z 36 mostów i wiaduktów gdańskich pozostało tylko 16-cie.

Wojsko polskie ocaliło Gdynię

Znacznie lepiej wyszła z wojny Gdynia. Ocalił ją brawurowy atak wojsk polskich, które szturmem zdobyły miasto, nie pozwalając Niemcom dokonać zupełnego dzieła zniszczenia. Ogółem straty Gdyni oblicza się na 17 procent. Bardziej natomiast uszkodzony został port, gdzie wysadzono falochrony i spalono niemal wszystkie magazyny.

Sopot — dawniej letnisko, obecnie miasto, skupiające całą prawie inteligencję urzędniczą Wybrzeża — odniosło najmniejsze rany. Wśród nielicznych spalonych budynków zniszczono również i kasyno gry. Ale to już najmniejsza strata.

Do miast delty Wisły należy również i Elbląg, liczący przed wojną 85 tys. mieszkańców, teraz coś ponad 25 tys. Jest on bardzo silnie zniszczony, a przede wszystkim zachwiany w swojej gospodarce. Podstawą życia tego miasta były stocznie, które prócz okrętów budowały samochody, tramwaje i trolleybusy.

W stoczniach nie pozostała ani jedna maszyna, tak że uruchomienie ich trzeba nazwać nie odbudową, lecz budową.

Potrzeba 3 miliardy zł.

Jedną z najbardziej palących spraw miast Wybrzeża jest odbudowa, a przynajmniej zabezpieczenie obiektów o historycznej wartości. Przede wszystkim słynnych kościołów gdańskich, ratusza, dworu Artusa i Arsenału. Na same zabezpieczenia potrzeba w ciągu trzech lat przynajmniej 250 milionów złotych. Pieniędzy tych niestety Ministerstwo Odbudowy nie będzie miało. Rekonstrukcja zabytków kosztowałaby ponad trzy miliardy.

Kosztem 42 milj. złotych umożliwiono młodzieży naukę w 22 szkołach powszechnych w Gdańsku oraz 20 w Sopocie i w Gdyni. Dźwiga się również z gruzów politechnika Gdańska.

Uruchomiono całkowicie już w Gdańsku, Gdyni i Elblągu wodociągi, kanalizację i elektryczność. Obecnie dobiega końca przeprowadzanie instalacji gazowych. Cztery główne linie tramwajowe łączą śródmieście Gdańska z przedmieściami; jedną dociągnięto aż do Sopotu. W Gdyni odbudowano jedną trasę trolleybusów, doprowadzając ją również do Sopotu, uruchomienie drugiej — do Chyloni sparaliżowały na razie wielkie mrozy. W Elblągu istnieje jedna linia tramwajowa.

Nowe inwestycje

Kapitalnym zagadnieniem komunikacyjnym jest budowa nowej szosy łączącej Gdańsk z Gdynią.

Roboty rozpoczną się w tym roku. Na największe trudności trafiają projektodawcy przy „przejściu" przez Sopot.

Zagadnienie, o którym obecnie bardzo dużo mówi się w Delegaturze Rządu i w Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy jest sprawa kanału Gdańsk — Elbląg. Przekopanie kanału pozwoliłoby na racjonalną odbudowę portu elbląskiego, położonego w płytkim zalewie Wiśły i odciętym od morza 70 kilometrową mierzeją. Kanał związałby Elbląg z portem gdańskim, pozwalając na doprowadzenie do Elbląga okrętów do 5 tys. ton. Byłby to największy port węglowy w Europie.

Plan trzyletni docenia znaczenie morza dla Polski, która z powrotem usadawia się w delcie Wisły.

Wanda Strzałkowska

Odpoczywamy w Zakopanem

Hotel „Bristol" w dyspozycji K.C.Z.Z.

Z chwilą likwidacji bandy „Ognia", terroryzującej ludność Podkarpacia, bezpieczeństwo na tamtejszym terenie wybitnie się poprawiło i w związku z tym daje się zauważyć duży napływ wczasowiczów do Zakopanego.

Szczególniej dużą frekwencją cieszą się domy wypoczynkowe Funduszu Wczasów Pracowniczych—KCZZ. W ramach rozdzielnika zimowego — Komisje Okręgowe Zw. Zaw. kierować mogą do Zakopanego członków Związków Zawodowych w miesiącu marcu i kwietniu b. r.

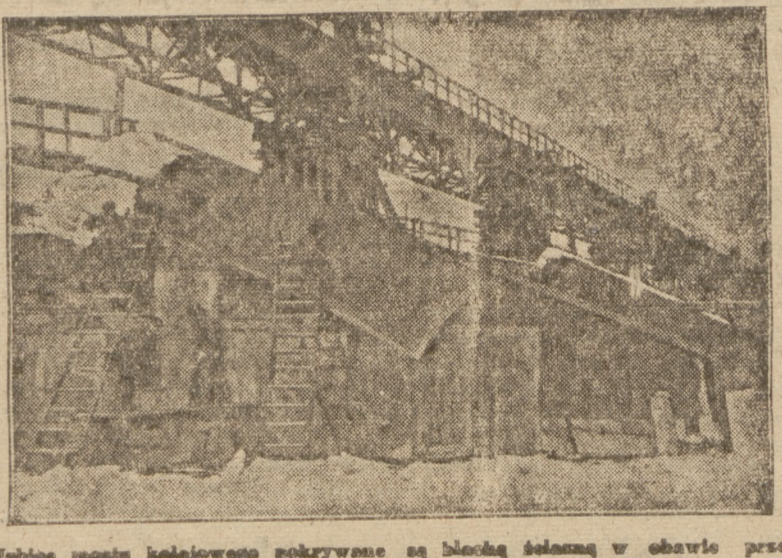
Fundusz Wczasów Pracowniczych prowadzi w Zakopanem własny ośrodek na Groniku. Mieści się on w kompleksie pięknych wybudowanych domów w stylu zakopiańskim i rozporządza 900 miejscami.

W pierwszym stadium organizacji domy te były skromnie wyposażone. Miały charakter raczej schroniskowy. W tej chwili warunki poprawiają się.

Fundusz Wczasów przejmuje obecnie pełnokomfortowe pensjonaty, jak hotel „Bristol".

Okres urlopowy, spędzony w ośrodkach zakopiańskich daje ludziom pracy wszechstronne korzyści. Za minimalną opłatą uczestnik Wczasów otrzymuje całkowite utrzymanie i ma możność korzystania ze wszystkich urządzeń turystycznych za specjalną zniżką.

NAD WISŁĄ



Izbice mostu kolejowego pokrywane są blachą żelazną w obawie przed lodami. (Film Polski)

Dyr. Okr. Kolei Państw. w Łodzi wyjaśnia:

W związku z listem czytelnika, umieszczonym w Nr. 47 „Robotnika" p. t. „Znów skarga emeryta kolejowego", Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi wyjaśnia, co następuje:

Akta emerytalne Ornatkiewicza Dionizego zostały przekazane do tut. Dyrekcji z Warszawy w listopadzie ub. r., wobec zmiany przez niego miejsca zamieszkania. Po przeprowadzeniu z emerytem korespondencji, dotyczącej ustalenia miejsca doręczenia mu należnego zaopatrzenia, oraz po dokonaniu przerachowania tegoż zaopatrzenia według zasad, ustalonych nową ustawą emerytalną, została wymienionemu asygnowana za pośrednictwem P. K. O., pod wskazanym adresem zamieszkania, suma z przerachowania wraz z bieżącym zaopatrzeniem za miesiące luty b. r. w łącznej kwocie 17.296.— zł. Zaopatrzenie za marzec br. w kwocie 2.400 zł. zostało już pod tymże adresem skierowane i zostanie wypłacone w dniu 1.III.47 r. Nawał pracy, spowodowany przerachowaniem ponad 7.000 zaopatrzeń emerytalnych, oraz przeprowadzenie z emerytem wspomnianej wyżej korespondencji, ustalającej miejsce doręczenia zaopatrzenia, spowodowały pewne opóźnienie w przekazaniu pierwszego zaopatrzenia dla Ornatkiewicza z Dyrekcji Łódzkiej.

NOWINY LITERACKIE

Perypetie pociągu specjalnego

Chociaż w ciągu bieżącej zimy mieliśmy możność przyzwyczaić się do komplikacji komunikacyjnych — trudno byłoby mi uwierzyć (gdybym nie widziała na tzw. „własne oczy"), że na trasie Warka — Warszawa, którą przebywa pociąg w półtorej godziny, nastąpić może aż sześciogodzinne opóźnienie.

Powracający z uroczystości ku czci Pułaskiego z Warki pociąg specjalny, wiozący przedstawicieli rządu, członków ambasady amerykańskiej, prasę i licznych gości, który wyjechał z Warki o godz. 17.45 i przybyć miał do Warszawy o 19.15 — nadszedł dopiero o 1.30 w nocy.

Tor zatarasował pociąg towarowy, silnie obciążony, unieruchomiony w pobliżu Okęcia. Pociąg specjalny utknął w Piasecznie, czekając wśród szalejącej wichury na oczyszczenie zasypanych na wysokość pół metra torów. Aby przysłać z Warszawy specjalny pług, trzeba było najpierw pozbyć się zapory w postaci pociągu towarowego.

Około godz. 21 na stację w Piasecznie wpadł pociąg pośpieszny z Krakowa, ustawiając się równolegle do pociągu specjalnego i czekając wraz z nim. Część pasażerów z Krakowa, m. in. minister zdrowia Michejda i prof. tow. Rambe, rektor uniwersytetu lubelskiego — przesiedli się do pociągu specjalnego. Przezorni Amerykanie powyciągali z kieszeni karty i zasiedli do bridge'a.

Część pasażerów, sceptycznych, ponoć nadchodzących, uspokajających meldunków — ułożyła się do snu. Od czasu do czasu ktoś wyruszał w teren dla zbadania sytuacji. Przymusowy postój pociągów przyczynił się do wzbogacenia kasy bufetu w Piasecznie, w miarę bowiem czekania i wobec perspektywy spędzenia całej nocy w śnieżnym więzieniu — pasażerowie uprzedzili się z zapałem.

Walka z białym żywiołem trwała blisko 6 godzin. Po zepchnięciu pociągu towarowego przysłano pług, który przedarł się wreszcie przez tory.

Pociąg specjalny przybył do Warszawy w środku nocy. Na dworcu oczekiwał gości... minister komunikacji, przepraszając za spowodowane zwłokę wyjątkową i niezależne od podległego mu resortu perypetie. Chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych, uśmiechając się, zapewnił ministra łamaną polszczyzną, że pomimo wszystko podróż była bardzo przyjemna".

R.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Takie audycje PR tylko szkodzą

Przesyłam list z prośbą o umieszczenie go na łamach poczytnego pisma „Robotnik", walczącego o podniesienie naszej wytwórczości gospodarczej. Wiemy dobrze, że wiele zagadnień produkcji rolnej stoi jeszcze na bardzo niskim poziomie. Brak książek rolniczych odczuwa się bardzo. W tej dziedzinie — niedostateczna ilość fachowców instruktorów rolnych i tu wielką rolę spełnić może Polskie Radio swymi audycjami dla rolników.

Aparatów radiowych na wsi przybywa coraz więcej, audycje cieszą się dużym powodzeniem, lecz audycje te powinny być na pewnym poziomie. Tymczasem Polskie Radio korzysta ze współpracy np. entuzjastów sadownictwa, ale entuzjastów amatorów i w rezultacie słyszymy na falach radia brednie, jak np. w audycji rozgłośni warszawskiej w dniu 16 bm.

W dniu tym na prośbę któregoś z radiosłuchaczy o poradę w sprawie chorującego agrestu, redaktor skrzynki radiowej dał odpowiedź tej treści: „agresty opanowywane są przez różne choroby, a najczęściej przez t. zw. czarne grzybki (!?)", podał przy tym przepis na płyn zapobiegający czarnemu grzybkowi — ciecz bordoską.

Przez wiele lat byłem instruktorem sadownictwa, obecnie prowadzę naukowo doświadczalny ośrodek sadowniczy jednej z wyższych uczelni, lecz dopiero przez radio dowiedziałem się, że czarny grzybek (choroba jabłoni, grusz) niszczy plantacje agrestu — podczas gdy powszechnie wiadomo, że plantacje agrestu niszczone są nie przez czarny grzybek (Fusicladium), lecz przez mącznik amerykański (sphaerotheca mors uvae), który zwalcza się związkiem sodu. Uważam, że i moje określenie choroby jest bardzo lekkomyślne. Zapytującego należałoby skierować do Stacji Ochrony Roślin.

Następne odpowiedzi Redaktora były zdumiewające swą bezmyślnością. Jeden radiosłuchacz prosi o poradę: ma drzewa owocowe i drzewa nie rodzą. „Genialny" prelegent w odpowiedzi swej dzieli drzewa na dwie grupy: niekwitnące (miał na myśli drzewa paprociowe) i kwitnące. Zaznaczył, że jeśli drzewo kwitnie, to musi mieć owoce i ostatecznie stwierdził, że powstawaniu zawiązków przeszkadzają deszcze, względnie przymrozki. „Genialny" prelegent prawdopodobnie bardzo zmartwiłby szerokie rzesze uczonych amerykańskich, kanadyjskich, sowieckich, gdyby słuchali jego prelekcji, gdyż wielu z nich pracę całego swego życia poświęciło rozwiązaniu tajemnic samozapylania, obcopylności, bezpłodności drzew owocowych. Okazało się, że wielkie stacje doświadczalne w Otawie, czy Miczurińska są nie potrzebne. Zagadnienie zostało rozwiązane przez prelegenta P. R.: „należy w okresie kwitnienia drzew w czasie poranków ochraniać kwiaty przed mrozem przy pomocy dymu".

Odnośnie tejże audycji pozwolę sobie sprostować również przez tego prelegenta daną odpowiedź na inny list. Z odpowiedzi wynika że nasiona dzikich jabłoni czy grusz nabyć można w każdym większym zakładzie ogrodniczym, nie mówiąc już o dużych składach nasion. Zapewniam Pana, Panie Prelegencie, że zdobycie tych nasion połączone jest z wielkimi trudnościami. W okresie powojennym nie mamy jeszcze zbieraczy nasion jabłoni i gruszy. Zakłady, produkujące drzewka owocowe, zagadnienie zdobycia nasion wysuwają jako najtrudniejszy problem do rozwiązania.

Radiosłuchacze darzą Polskie Radio zaufaniem zwrócili się po poradę. Autorytet P. R. każe im wierzyć w to, co słyszą. Radio powinno szerzyć wiadomości prawdziwe i kształcące, a jestem gotów powiedzieć, że podobnymi audycjami które mają uczyć ludzi, tylko się szkodzi.

A. G.

Za pieniądze Ślązaków odbudujemy most Kierbedzia

W Katowicach odbyło się posiedzenie prezydium Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy, na którym powzięto uchwałę wzmożenia akcji w kierunku zbiórki funduszów na odbudowę mostu Kierbedzia, który będzie nosił nazwę mostu Śląsko-Dąbrowskiego.

Postanowiono przekazać do Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy dalszą kwotę na ten cel w sumie 10 milionów złotych.

Tak więc od początku akcji na ten cel przekazano już 75 milionów złotych.

Ponadto w okresie wiosennym wprowadzona będzie specjalna akcja zbiórkowa w formie sprzedaży znaczków, z których dochód przekazany zostanie na odbudowę mostu.

Komitet preliminuje zebranie w ramach tej akcji 60 milionów zł.

Czy dzieci są zabawkami na pokaz?

OBYWATELU REDAKTORZE

Kilka dni temu przypadkowo przeczytałam „Express Poznański", a w nim zawiadomienie, że został ukończony konkurs na najpiękniejsze dziecko Wielkopolski. Następują podpisy komisji, nazwiska dzieci i nagrody.

Taki konkurs budzi niesmak. Czy dzieci są zabawkami na pokaz? Czy mamy je uczyć od małego próżności? Podpisy artystów, członków komisji, to ujdzie z biedą, artysta szuka piękna wszędzie, pomijając względy demokratyczne i pedagogiczne. Redaktorka szuka prenumeratorek. Ale co tam robi podpis nauczycielki i wice - wojewodziny? Wprawdzie żona wice - wojewody jest zwyczajną osobą, która może mieć poglądy, jakie chce, ale jednak jest zaznaczone, że jest to żona wice - wojewody, zastępcy gospodarza całego województwa, to chyba w jej sercu powinno się znaleźć choć trochę miejsca i dla tych niebrzydkich dzieci.

Poznań

Matka brzydkich dzieci

W PARTII PPS

Drugi Zjazd Powiatowy PPS w Warszawie

Dnia 2 marca b. r. odbył się drugi Zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej powiatu warszawskiego. Przewodniczył zjazdowi tow. Korcz z Otwocka. Zjazd był b. liczny, przybyło około 400 delegatów z całego powiatu warszawskiego.

Tow. Wróblewski złożył sprawozdanie z działalności ustępującego Komitetu Powiatowego.

Tow. Ćwik Tadeusz — członek CKW PPS wygłosił referat o sytuacji Polski, następnie tow. Prezes CKW Osóbka - Morawski wygłosił referat na tematy organizacyjne, zaś tow. Wisła Osóbka - Morawska wygłosiła referat o pracy kobiet.

Po sprawozdaniu i referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brało udział kilkudziesięciu towarzyszy, reprezentujących różne ośrodki powiatu warszawskiego.

Po dyskusji, zjazd przystąpił do wyboru Rady Powiatowej PPS, w skład której weszło 65 przedstawicieli komitetów Miejscowych.

Tego samego dnia odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Powiatowej w celu ukonstytuowania się oraz wyłonienia Komitetu Powiatowego, Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Polubownego. Na Radzie tej został wybrany przewodniczącym Komitetu Powiatowego tow. Korcz, zastępca tow. Cybulski i Epfelbaum, sekretarzem tow. Wróblewski.

Po zakończeniu obrad zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Koło P.P.S. przy Woj. Urz. Prop. i Informacji

Koło PPS. przy Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy na zebraniu w dniu 20.II b. r. w obecności kierownika Wydziału Polityczno-Propagandowego CKWPPS tow. Mulaka, postanowiło przekazać sumę zł. 7.000 zebraną w celu ufundowania Sztandaru Koła, na zakup książek do biblioteki Koła Prelegentów SK PPS.

W dniu 28.II b. r. wymienioną sumę przekazano do Wydziału Oświatowego SK PPS.

Koło PPS. przy Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy wychodząc z założenia poparcia w jak najszerszym zakresie partyjnej akcji szkolenia wzywa inne Koła PPS do podjęcia tej pożytecznej inicjatywy i przekazywania sum zebranych składkami dobrowolnymi na rzecz Wydziału Oświatowego SK PPS.

Stołeczny Komitet PPS niniejszym składa serdeczne podziękowanie Tow. Tow. Koła PPS przy Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy za przekazanie sumy zł. 7.000 (siedem tysięcy złotych) na zakup książek dla organizującej się biblioteki Stołecznego Komitetu PPS.

Stołeczny Komitet PPS zawiadamia wszystkich towarzyszy prelegentów SK PPS, iż dnia 5.III br. o godzinie 16 rozpoczyna się wyższy skrócony kurs dla towarzyszy prelegentów w lokalu Stołecznego Komitetu PPS przy ul. Mokotowskiej 24, IV p. Prosimy o punktualne przybycie.

PORADY DZ. SPOŁECZNEGO PRAGA CENTRALNA

Wydział Społeczny Dzielnicy Praga — Centralna PPS. zawiadamia, że od dnia 24 lutego r. b., w lokalu Dzielnicy przy ul. Szwedzkiej 2-4 zostaje otwarta Poradnia Społeczna z następującymi działami porad i rozkładem tygodni:

Prawne — adw. Komorowski Wiktor poniedziałek - środa, 17—18-ta.

Medyczne — Dr Dąbrowska Halina, czwartek, 17—18-ta; Dr Kasprzak Jerzy, piątek, 18—19-ta.

Pedagogiczne — Mgr Koszwa Wanda, poniedziałek, 17—18-ta; Zawiejska Irena, środa, 18—19-ta.

Opieki Społ. — Chojnowski Czesław, piątek, 17—18-ta.

Spr. Mieszkaniowe — Banasiak Jan, wtorek, 17—18-ta.

Z usług Poradni Społecznej może korzystać każdy obywatel polski niezależnie od przynależności partyjnej.

DZIELNICA OCHOTA

Dnia 5 marca b. r. o godz. 17.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się odprawa Przewodniczących i Sekretarzy Kół fabrycznych przynależnych do Dzielnicy Ochota.

Obecność tow. tow. obowiązkowa.

Dnia 5 marca b. r. o godz 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Ochota.

Obecność członków Komitetu obowiązkowa.

DZIELNICA MOKOTÓW

Komitet PPS. Dzielnicy Mokotów zawiadamia, że w dniu 5 marca r. b. (środa) o godz 18, w lokalu Dzielnicy, Chocimska Nr. 4, odbędzie nię zebranie członków Komitetu Dzielnicy Mokotów i Poddzielnicy Fort - Mokotów.

Stawiennictwo wszystkich członków Komitetu obowiązkowe.

ELEKTROWNIA WARSZAWSKA

Wszyscy członkowie PPS nie będący członkami Dzielnicy Powiśle obowiązani są do natychmiastowego zgłaszania się do sekretariatu Koła PPS Elektrownia gmach administracyjny pokój Nr 241, III piętro w godz. 7 — 9 rano celem zarejestrowania się w Kole.

KOŁO PPS. SPOŁEM

Dn. 7 b. m. o godz. 15 w sali konferencyjnej „Społem", Grażyny 12, odbędzie się zebranie z referatem tow. Fr. Górskiego p. t.: „Człowiek w społeczeństwie, a socjalizm".

KOŁO KOBIET PRAGA - CENTR.

Dnia 5 b. m. o godz. 17 w lokalu Dzieln. Praga - Centr. odbędzie się zebranie referatu kobiecego. Stawiennictwo delegatek kół obowiązkowe.

REPREZENTACYJNY CHÓR PPS NADAL PRZYJMUJE ZAPISY

Wydział polityczno-propagandowy CKW PPS organizuje reprezentacyjny chór mieszany PPS. Towarzysze i Towarzyszki, interesujący się muzyką i śpiewem proszeni są o zgłaszanie się codziennie w g. 17 — 19 w gmachu CKW PPS, ul. Daszyńskiego 18 (parter, lokal stołówki) do tow. dyr. M. Krzyńskiego.

Równocześnie z pracami chóru prowadzone będą bezpłatne lekcje zasad muzyki, solfeżu, teorii i historii muzyki.

KOMUNIKAT WK PPS WARSZAWA

Wojewódzki Komitet PPS Warszawa komunikuje, że w niedzielę, dn. 9 marca br. odbędzie się w Warszawie konferencja Aktywu Wojewódzkiego. Sprawy polityczne referować będzie przewodniczący CKW PPS tow. min. Osóbka-Morawski. Lokal konferencji podany będzie w terminie. Powiatowe Komitety odwołają w tym dniu wszelkie zebrania i konferencje i wezmą udział w Zjeździe Warszawskim.

Z. N. M. S.

Zarząd Środowiska Warszawskiego ZNMS zawiadamia, iż zebranie Zarządu wraz z referentami odbędzie się w dniu 5 b. m. (w środę) o godz. 18-ej, w lokalu własnym przy ul. Hożej 41.

Obecność obowiązkowa, Sprawy ważne.

Wojewódzki Komitet PPS w Kielcach

mieści się w lokalu przy ul. Sienkiewicza nr 62, II p.

Telefon nr 13-19: Prezydium,
nr 13-66: Sekretariat,
nr 10-41: Kancelaria główna.

Nowe władze PPS w Toruniu

W Toruniu odbyło się konstytucyjne posiedzenie Komitetu Grodzkiego PPS, na którym wybrano przewodniczącym tow. Władysława Dobrowolskiego, prezydenta miasta Torunia, wiceprzewodniczącym tow. Adriańczyka, sekretarzem tow. Ludwisiaka, skarbnikiem tow. mgr. Wawrzonia.

SPORT

Narciarze z OM TUR-u przodują w mistrzostwach ZRSS

Od piątku ubiegłego tygodnia odbywają się w Karpaczu mistrzostwa narciarskie Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, w których bierze udział około 200 zawodników z całej Polski, członków klubów robotniczych, klubów OM TUR „Zrywu" ze Śląska i PKL (Zakopane). Program mistrzostw obejmował biegi płaskie seniorów i juniorów, slalom, skoki do kombinacji i otwarte a wreszcie biegi sztafetowe. W pierwszych trzech dniach zawodów pełny sukces odnieśli zawodnicy klubów OM TUR.

W biegu juniorów na 10 km. pierwsze miejsce zajął Tajner (OM TUR Górny Śląsk), drugie Bujak („Zryw"). Dalsze cztery miejsca zajęli również OM TUR-owcy. W biegu na 16 km pierwsze miejsce zajął Zajewski (Lechia), w biegu zjazdowym kobiet pierwsze miejsce zdobyła Prekawska („Zryw" Dolny Śląsk), następne miejsca OM TUR-owcy.

W sobotę w drugim dniu zawodów odbył się slalom męski i juniorów. Pierwsze miejsce w slalomie, który się odbył w niezwykle ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych zajął Klamerus Józef (Związkowiec Kraków), drugie Nowak (PKL), trzecie Broda (OM TUR Górny Śląsk). W slalomie juniorów pierwsze miejsce zajął Gronczak (OM TUR Górny Śląsk).

W niedzielę odbyły się skoki do kombinacji norweskiej i otwarte. — Wśród seniorów w kombinacji norweskiej pierwsze miejsce zajął Klamerus Jan, drugie Broda Franciszek. W kombinacji juniorów pierwsze miejsce uzyskał Tajner Jan, który wykazał ładny styl. W konkursie skoków otwartych pierwsze miejsce zdobył Broda uzyskując 46 i 48 metrów, drugie — Tajner 48 i 33 metrów. Poza konkursem skakał Stanisław Marusarz, który skokiem 56 metrów, ustanowił nowy rekord miejscowej skoczni.

Po trzech dniach zawodów pierwsze miejsce w punktacji ogólnej ma *OM TUR Dolny Śląsk, drugie — OM TUR Górny Śląsk, trzecie Związkowiec Kraków*. W poniedziałek odbyła się ostatnia konkurencja a mianowicie biegi sztafetowe 4×10 dla seniorów i 3×5 km. dla juniorów. Do konkurencji tej zgłosiło się 27 sztafet. *(Lin)*

Przygotowania ciężkoatletów do mistrzostw Europy

Polski sport ciężkoatletyczny, od dłuższego już czasu przygotowuje się do tegorocznych mistrzostw Europy. Jednym z etapów w pracach przygotowawczych będą przeprowadzone w dniu 16 bm. zawody eliminacyjne w Radomiu, do których wyznaczono następujących zawodników: Kluczyk (Warszawa), Bednarczyk (Łódź), Grajcarek (Śląsk), Rokita (Warszawa), Marcok (Śląsk), Strużok (Pomorze), Kusz (Śląsk), Kulesza (Łódź), Jakubowski (Poznań), Gryf (Śląsk), Gołaś (Śląsk), Księżkiewicz (W-wa), Radoń (Kraków), Bajorek (Kraków), Kulisa (W-wa), Kozerski (W-wa), Gliński (Łódź).

Mające się odbyć w dniach 6 i 7 kwietnia mistrzostwa Polski w ciężkoatletyce zostały odwołane bez podania nowego terminu.

Akademickie mistrzostwa w szermierce

W Katowicach zostały rozegrane pierwsze po wojnie akademickie mistrzostwa w szermierce z udziałem 21 zawodników z całego kraju.

We florecie panów pierwsze miejsce zajął Sołtan (AZS Kraków) wygrywając w dogrywce z Nawrockim (AZS Katowice). W szpadzie tytuł mistrza akademickiego zdobył Nawrocki, zaś we florecie pań Nawrocka (AZS Katowice).

Radomiak — AZS 3:2

W Radomiu odbyło się towarzyskie spotkanie w hokeju między Radomiakiem a AZS Warszawa zakończone zwycięstwem Radomiaka w stosunku 3:2 (2:0, 1:1, 0:1).

Zawiadomienie

Zawiadamiamy wszystkich naszych prenumeratorów, że prenumerata miesięczna „Robotnika" z dniem 1 kwietnia rb. wynosić będzie zł. 70.

ADMINISTRACJA

Kursy, zebrania, odczyty

NAUKA LEKARSKA

W sobotę, 8 b. m. o godz. 9 odbędzie się w Min. Zdrowia (ul. Chocimska 24) konferencja w sprawach organizacji pewnych dziedzin polskiej nauki lekarskiej.

Min Zdrowia zaprasza wszystkich, interesujących się sprawami organizacji nauki lekarskiej o wzięcie udziału w konferencji.

DEBIUT AUTORSKI

W środę, 5 b. m., w gmachu Z. M. przy Al. Jerozolimskich 1 (pok 335) odbędzie się „Wieczór autorski" członków Klubu Młodych przy Zw. Zaw Literatów.

Recytują: A. Bukowska, N. Dzierzbicka, L. Wysocka, A. Szymańska, St. Czechorowski.

Początek o godz. 18-ej.

Wstęp zł. 20.

WALKA Z PIJAŃSTWEM

W środę, 5 b. m. godz. 16, w sali Koła Medyków (ul. Oczki) prof. Grzywo - Dąbrowski wygłosi odczyt „Alkoholizm" w oczach lekarza, społecznika i prawnika".

PODZIEMIA WARSZAWY

Polskie Tow. Krajoznawcze urządza we czwartek, 6 b. m. o godz. 18.30 w sali Ligi Morskiej, ul. Widok 10 I p. odczyt ilustrowany obrazami świetlnymi p. t „Lochy i podziemia Warszawy", który wygłosi Walery Przyborowski.

PRAWA NASZE DO ZIEM ODZYSKANYCH

W środę, dn. 5 b. m., o godz. 18, w lokalu Koła PPS Saska Kępa (ul. Francuska 7), odbędzie się odczyt tow. St Jasińskiego, Nacz. Wydz. Prasowego Min. Ziem Odzyskanych p. t.: „Prawa nasze do Ziem Odzyskanych".

Nareszcie jednolite ceny dla wszystkich restauracji w Warszawie

Cenniki ustalono — muszą być przestrzegane

Wczoraj odbyła się w Centrali Zrzeszeń Przemysłu Gastronomicznego konferencja prasowa, na której prezes Centrali Zrzochowski omówił szereg aktualnych zagadnień gastronomicznych.

JEDNOLITE CENY.

Wobec obserwowanych dotychczas w restauracjach dużych i niewytłumaczonych różnic w cenach — wprowadzony zostaje od 1 b. m. jednolity cennik dla wszystkich zakładów gastronomicznych w Warszawie. Cennik ten opracowany na podstawie cen surowca w listopadzie ub. r. został uznany przez Zrzeszenie za aktualny mimo zaszłej w międzyczasie zwyżki cen. Zwyżkę tę Zrzeszenie uważa za objaw przejściowy, a zgodna uchwała daje dostateczną gwarancję, że nie narazi ona właściciela na straty...

Zakłady gastronomiczne podzielono na cztery kategorie: I) lokale luksusowe np. „Polonia", „Maxim" „Europa" mają marżę zysku brutto w wysokości 100 proc., kat. IA w wysokości 80 proc., kat. II — 70 proc., kat. III — 60 proc.

Cennik obejmuje prawie wszystkie pozycje jadłospisu. Oto kilka pozycyj dla zakładów kat. IIIej: kanapka z szynką 25 zł., kiełbasa z sosem 80 zł., flaki z pulpetami 80 zł., rosół z makaronem 35 zł. (ceny wódki wobec ostatnich zmian wprowadzonych przez Monopol zostaną opracowane osobno).

Ceny ulegają proporcjonalnemu zwiększeniu w wyższych kategoriach restauracyj i obciążone są 20 proc. podatkiem (10 proc. obsługa, 10 proc. podatek magistracki).

Cenniki mają być wywieszone w każdej restauracji na widocznym miejscu i ściśle przestrzegane.

ŻEBY NIE BYŁO FIKCJI!

O to właśnie chodzi. Przestrzeganie cenników, jak wykazuje dotychczasowa praktyka, pozostawia dużo do życzenia. Sankcją, stosowaną przez Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego za nieprzestrzeganie wyznaczonych cen będzie skierowanie wykroczeń do Komisji Etyki Zawodowej przy Zrzeszeniu. Komisja będzie stosować sankcje moralne, pieniężne i sądowe w zależności od rozmiarów wykroczenia.

Niestety, dotychczas za dużo było w sankcjach t. zw. „moralności", a za mało „sądów". Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego ma zaufanie do restauracyj zrzeszonych, obejmujących jednak zaledwie 50 proc. ogólnej liczby restauracyj w Warszawie. W Zrzeszeniu, jak stwierdzono, znajduje się około 400 zakładów gastronomicznych.

Ogólna więc ilość restauracyj w stolicy wyniosłaby według tego wyliczenia 800, podczas, gdy ostatnia rejestracja w Wydziale Handlu Z. M. określa ogólną ilość zakładów gastronomicznych w Warszawie na... 350! Nie możemy się jakoś połapać w tej arytmetyce. Coś tu nie jest w porządku...

BARY PIWNE.

Centrala Zrzesz. Przem. Gastr. wystąpiła również do Centr. Zarządu Przem. Fermentacyjnego o utworzenie t. zw. barów piwnych z samoobsługą, które sprzedawałyby piwo i napoje gazowe. Uregulowanie dostawy piwa, które pozostawia dotąd dużo do życzenia, przyczyni się z chwilą uruchomienia tych barów do 20 proc. zniżki ceny piwa.

Zaproponowano utworzenie 6-ciu barów w lewobrzeżnej Warszawie, i 4-ch na Pradze.

W najbliższym nadto czasie mają być wprowadzone w restauracjach (oprócz obiadów popularnych) t. zw. dania barowe, których niska cena obowiązywałaby we wszystkich zakładach.

Wreszcie Zrzeszenie uregulowało definitywnie sprawy prawnicze ze Zw. Zaw. Prac. Przem. Gastr. i Zw. Zaw. Muzyków przez zawarcie umów zbiorowych. Minimum zarobku dla muzyka wynosi 9.000 zł. miesięcznie, a dla niewykwalifikowanej pomocy kuchennej w restauracji 1200 zł. tygodniowo.

(pa)

Gruz z rozbiórki Dworca Gł. dla regulacji Wisły

Ostatnio, odbyła się w Ministerstwie Komunikacji konferencja na której m. in. rozpatrywano sprawę dostawy gruzu betonowego z rozbiórki b. Dworca Głównego Kolejowego dla regulacji Wisły. W wyniku konferencji doszło do porozumienia między przedstawicielami Min. Komunikacji i Dyrekcji Dróg Wodnych.

Prawdopodobnie już w kwietniu pierwsze pociągi z gruzem tunelem linii średnicowej zaczną kursować nad Wisłę. (Rs)

Pierwszy krok w walce z żebractwem

Podziemie na ul. Frascatti — Izbą Zatrzymań

150 zatrzymanych włóczęgów otrzymało już pracę

Na jesieni ub. r. Centralny Komitet Opieki Społecznej zorganizował Pogotowie Opiekuńcze, które ma nieść pomoc ludziom bez dachu nad głową i bez pracy, zaopiekować się włóczęgami i żebrakami, którzy dotychczas nie podlegali żadnej kontroli.

W PODZIEMIACH PRZY UL. FRASCATTI

Pogotowie Opiekuńcze zajęło się w pierwszym rzędzie podziemiem dawnej ambasady francuskiej przy ul. Frascatti. W jednej z piwnic zaczęli tam nocować ludzie, których schronieniem był dotychczas zaułek ulicy, na wpół zwalony most, lub ruiny. To był początek. Dziś podziemie to ma 12 wyremontowanych izb, komorę dezynfekcyjną, izbę chorych. Przy pomocy P. C. K. udało się zdobyć 170 łóżek i kocy, „Agril" dostarczył słomy. Opieka Społeczna pomaga obiadami.

Przez schronisko przewinęło się już około 250 osób. Przeszło połowę skierowano do pracy na Ziemiach Odzyskanych, lub w Warszawie. Z początkiem wiosny zatrudni się także pozostałych, usamodzielniając ich w miarę możliwości. Chwilowo pracują na własne potrzeby w swych prymitywnych zresztą warsztatach: szewskim, stolarskim i fryzjerskim.

PIERWSZA IZBA ZATRZYMAŃ

Pogotowie Opiekuńcze planuje utworzenie w tych podziemiach izby zatrzymań — miejsca selekcji włóczęgów i żebraków, zatrzymywanych przez Milicję, lub zgłaszających się z prośbą o pomoc i pracę. Brak takiego punktu zbornego, zdolnego przetrzymać kilka dni większą ilość osób był poważną bolączką. Plaga żebractwa i włóczęgostwa w Warszawie jest sprawą palącą. Zorganizowanie pierwszej Izby Zatrzymań byłoby wielkim krokiem naprzód. Należy podkreślić, że koszty prowadzenia tej izby ew. wyremontowania 1 piętra skrzydła gmachu, a nawet założenia przynajmniej jednego Domu Pracy przymusowej, koniecznego przy zwalczaniu zawodowego żebractwa ,pokrywałoby całkowicie Pogotowie Opiekuńcze. Czerpie ono swe dochody z ofiarności społeczeństwa, a przede wszystkim ze składek kupiectwa, które wpłaca je wzamian za wywieszki o nieudzielaniu jałmużny. Właściciele sklepów i różnego rodzaju przedsiębiorstw bardzo chętnie zgadzają się na tego rodzaju pomoc społeczną, widząc możliwość polepszenia sytuacji i zmniejszenia szeregów żebraków, których zastępy mnożą się ustawicznie.

Dzięki poczynaniom CKOS-u, poczynaniom zupełnie konkretnym, rozpoczynającym walkę z żebractwem od rzeczy zasadniczej, mianowicie od zorganizowania pierwszej izby zatrzymań, której dotychczas w stolicy nie zdołano jakoś zmontować, pilna akcja, dążąca do opanowania plagi włóczęgostwa wkracza na właściwe tory. Należy przypuszczać, że zamierzenia CKOS-u znajdą pełne zrozumienie i poparcie.

(I. H.)

TUR skupuje przedwojenne wydawnictwa

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego zakupuje wszystkie przedwojenne wydawnictwa TUR-u. Osoby zainteresowane kierować winny swe zgłoszenia pod adresem: Warszawa, Al. Róż 7, pok. 2 — Zarząd Główny TUR.

Dziesiątki miliardów kg. lodu przepłynie pod przęsłami mostów

Instytut Hydrograficzny informuje, że przebieg fali na Wiśle jest nieregularny. Mrozy powodują częste obniżania się poziomu wody, której przybór nie powinien przekroczyć 1 metra.

Informacja ta upewnia, że w tej chwili nie zagraża nam żadne niebezpieczeństwo. Nad Wisłą jednak i na mostach warszawskich czuwają posterunki, obrona bowiem mostów nastręcza nadal wiele trudności.

Rzeka, pomimo pozornego obecnie spokoju, zawiera w sobie olbrzymi ładunek ukrytej siły, która stać się jeszcze może źródłem nie jednego utrapienia. Lód, leżący tylko na 500 metrowym przedpolu mostu wysokowodnego waży ok. kilkudziesięciu tysięcy ton. Cała ilość lodu, która przejść musi pod przęsłami mostów warszawskich — to już ciężar kilkudziesięciu miliardów kilogramów! Bagatelka!

Przeciwko więc tak groźnemu wrogowi wciągnięto do akcji nawet takie środki obrony, jak samoloty, których sześć obserwuje od wczoraj koryto rzeki, aby zawiadomić natychmiast o każdym powstającym zagrożeniu. *(wk)*

Specjalne zakłady dla dzieci moralnie zaniedbanych

Pod nadzorem Ministerstwa Oświaty czynnych jest już cały szereg wychowawczych zakładów specjalnych, przeznaczonych dla dzieci moralnie zaniedbanych.

Niezależnie od uruchomienia zakładów wychowawczych Ministerstwo Oświaty zamierza uruchomić w najbliższym czasie w miastach, będących siedzibami Kuratoriów Szkolnych — schroniska, w których przebywać będą nieletni, zatrzymani do dyspozycji władz wymiaru sprawiedliwości, aż do czasu wydania orzeczenia przez sąd, względnie do czasu odstawienia nieletniego do zakładu.

Dotychczas w Polsce tylko łódzki Sąd Grodzki posiada taki oddział dla nieletnich. Obecnie Ministerstwo Sprawiedliwości przystępuje do uruchomienia oddziału w Sądzie Grodzkim we Wrocławiu.

Z sali koncertowej

Bol. Niemyski — Jerzy Sokorski

Na recital śpiewaczy Bol. Niemyskiego złożyło się kilkanaście pieśni i tylko dwie pieśni operowe. Ten stosunek pieśni do arii na kameralnym wieczorze wokalnym uważam za bardzo właściwy. Niestety, przeważnie bywa inaczej: kilkunastu ariom towarzyszą „z urzędu" jedna czy dwie pieśni.

Bol. Niemyski odśpiewał szereg pieśni „uznanych" i wartościowych, np. Moniuszki „Wojaka", Karłowicza: „Skąd pierwsze gwiazdy". W programie recitalu znalazły się też pieśni interesujące, charakterystyczne, nowoczesne, jak np. Perkowskiego: „Kochanka", Sokorskiego: „Grenada". Pieśń Wielhorskiego reprezentowała styl banalny i „mało mówiący" a Klochniowskiej—naiwny i dziecinny. Wykonanie pieśni było na ogół interesujące i ujmujące. Mam wrażenie, że artysta nabiera „tremy" przed ich wykonaniem, wpływa ona ujemnie na swobodę wydobywania dźwięku, barwę, a nawet manierę i czystość intonacji. Bol. Niemyskiego zakwalifikuję jako śpiewaka obiektywnego, raczej lirycznego i zdecydowanie kameralnego.

J. Sokorski wystąpił na recitalu w podwójnej roli, jako autor pieśni pt. „Grenada" i pianista akompaniator. Pieśń Sokorskiego jest pełna temperamentu, wyrazu dramatycznego, charakterystyki słowa literackiego i nastroju charakterystycznego. Akompaniament był poprawny, lecz stosunkowo za mało artystycznie giętki.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 5.III.47 r.

Warszawa I.

6,00 Sygn. czasu; 6,05 Dziennik por.; 6,20 Gimn. poranna; 6.30 Muz.; 7,05 Muz.; 7,15 Wiadom. poranne; 7.40 Poranny koncert Orkiestry P.R.; 8,40 Skrz. P. C. K.; 12.05 Aud dla świetlic rob.; 12,35 Koncert muzyki rosyjskiej; 13.00 Muz. obiad. 13.40 „Alfabet muzyczny"; 15.00 „Najlepsi przyjaciele w puszczy" dla dzieci A. Fiedlera; 15.10 Wędrówka z mikrofonem; 15,30 Portrety działaczy; 15.40 „Pieśni Indian" w wyk. O. Łady; 16.00 Dz popoł; 16,30 Koncert orkiestry Prac. Kol. pod dyr. Gemrota; 16,55 Skrz. Techn.; 17,00 Aud. literacka; 17.45 „Na Ziemiach Odzyskanych; 17,55 Z życia kulturalnego; 18,00 Sekstet Mozarta w wyk. Krak. Zespołu Kamer.; 18,30 Nauka przy głośniku; 19,00 Aud. dla wsi; 19.15 Muz. lek.; 19.30 Aud. Chopinowska w wyk. M. Bilińskiej; 20,00 Dziennik wiecz.; 20,25 „Rio Grande" Damberta aud. słowno-muz.; 21.00 „Nowe książki"; 21,15 „U naszych przyjaciół" — aud. słowno-muz.; 21.45 Radiowy Uniw. Lud.; 22,00 „Popioły" St. Żeromskiego; 22,25 Aud. rozrywk.; 23.00 Rozmowa z M. Rusinkiem. 23.10 Ostatnie wiad.; 23,30 Muzyka taneczna.

Warszawa II.

14,02 Muzyka rozrywk.; 14.22 Aud. utworów Mendelsohna; 14,45 Muzyka rozrywk.; 18,30 Listy z Warszawy; 18.40 Koncert życzeń; 19.15 „Osobliwe przygody Dyla Sowizdrzała" fragm. III K. de Goster; 19.30 Muz. taneczna; 22.00 Odbudujemy Warszawę; 22.05 Muzyka Programowa — Symfoniczna.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Wtorek — godz. 18.00 „Szkoła obmowy". Środa — godz. 18,00 „Penelopa". Czwartek — godz 18,00 „Lilla Weneda". Piątek — godz. 18,00 „Penelopa". Sobota — godz. 18,00 „Penelopa". Niedziela — godz. 14,30 „Majątek albo imię", godz. 18,00 „Szkoła obmowy".

TEATR „ROZMAITOŚCI" (Marszałkowska 8): godz. 18 „Dwa teatry".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18,00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Checińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera; godz. 20.15 „Powroty" (występ gościnny teatru „Problemy").

TEATR MUZYCZNY DWP (ul. Królewska 13): codziennie o godzinie 18 „Żołnierz Królowej Madagaskaru" z Mirą Zimińską, L. Sempolińskim, T. Olszą i J. Mrozińskim. W soboty i niedziele o godz. 14.30 i 18.00. Kasa czynna 10—14 i od 16. W przedsprzedaży bilety na trzy dni z góry.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31) godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji).

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 2): Rewia „Zimowa Parada". Początek godz. 17, 19. W niedziele i święta godz. 15, 17, 19

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię. Początek godz. 17-ta i 19-ta. W niedziele i święta g. 15-ta, 17-ta i 19-ta. Ceny biletów od 40.— zł.

LIDIA WYSOCKA W SALI YMCA

Dziś o godz. 18,30 wystąpi w sali Polskiej YMCA — Lidia Wysocka.

Bilety do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa do godz. 15, od godz 16 w kasie YMCA.

ŻABCZYŃSKI I T. MANKIEWICZÓWNA W „ROMIE"

W środę 5 b.m. o godz. 18 wystąpi w „Romie" Tola Mankiewiczówna i Aleksander Żabczyński.

W programie m. in. duet z filmu „Manewry miłosne", „Jak za dawnych lat" oraz piosenka z filmu „Zapomniana melodia".

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 882-90, w godz. od 9 do 17-ej.

ORKIESTRA KAMERALNA I J. EKIER W SALI „YMCA"

W piątek, 7 b. m. o godz. 18.15 w sali „YMCA" (ul. Konopnickiej) odbędzie się koncert Polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. St. Wisłockiego.

Jako solista wystąpi Jan Ekier, który odegra „Koncert fortepianowy f-moll"—Chopina.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8.82.90.

WYSTĘP I. JĘSIAKÓWNY

W niedzielę, 9 b. m., o godz. 18.15 odbędzie się w sali „YMCA" (ul. Konopnickiej) recital śpiewaczy I. Jęsiakówny.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8.82.90.

„SZKOŁA OBMOWY" W PREMIEROWEJ OBSADZIE

Z dniem dzisiejszym Nina Andrycz, po powrocie do zdrowia, objęła z powrotem rolę starościny Dorymeny w „Szkole Obmowy".

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 5): „Ludzie i manekiny". Pocz. seansów: 14, 16, 20. W niedziele i święta: 12, 14, 16 i 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Syn Pułku". Początek seansów: godz. 14, 16 i 20

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „U schyłku dnia". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO ATLANTIC" (Chmielna 33): „Siedmiu śmiałych". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Nowe pokolenie".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Nowe pokolenie".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mmszerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 160 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

B—19675

REDAGUJE KOMITET Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" . 1

Chodzić nie jest łatwo



(Film Polski)

Ten film nie udał się

choć Francuzów stać na arcydzieło

Gdyby francuską produkcję filmową przed i powojenną sądzić tylko po dwu filmach („U schyłku dnia" r. 1938 i „Ludzie i manekiny" r. 1944) musielibyśmy załamać ręce i ostudzić w sobie ten zapał z jakim spotykają się na całym świecie filmy francuskie. „U schyłku dnia", to oryginalne, głęboko przemyślane i doskonale, w najdrobniejszych szczegółach opracowane dzieło filmowe — „Ludzie i manekiny"— to niestety niespodziewany kicz.

Z trudem i po długim namyśle napisałem to ostre określenie. Zdaję sobie sprawę, że Becker to świetny reżyser. Jego film „Skarb rodziny Goupi" był najlepszym na to dowodem.

Wieści jakie dochodzą z Francji o jego nowym dziele p. t. „Przeklęci" są także zachęcające, ale niestety to intermezzo z „fatałaszkami" (francuski tytuł filmu: „Falbalas") — jest jednym z dzieł filmowych najbardziej niespodziewanych i przykrych.

O każdym filmie trzeba pisać obiektywnie, a więc odpowiadam z góry na ewentualne zarzuty: tak, reżyseria jest teoretycznie doskonała, gra aktorów poprawna, Micheline Presle ciekawa, fotografia świetna, oświetlenie chwilami przepiękne... ale scenariusz jest bez sensu. To jeszcze możnaby wybaczyć. Niektóre filmy amerykańskie także nie mają sensu, ale przynajmniej są zabawne i widownia uśmieje się setnie przez dwie godziny. Niestety „Falbalas" to nie k o m e d i a o domach mód, ale dziwnie nieprawdopodobny, nieprzekonywujący i naciągnięty do ostatnich granic melodramat. Scenariusz można opowiedzieć w jednym zdaniu. Pewien znakomity rysownik modeli sukien kocha się w przypadkowo poznanej pannie; nie mogąc jej posiąść wyskakuje przez okno... z manekinem, na którym przymierzał i upinał suknie dla niej!... Naturalnie i to m o ż e się zdarzyć. Nie ma tematu, z którego nie możnaby wydobyć ciekawych akcentów i podnieść film choćby do przeciętnego poziomu. Niestety, w tym wypadku Beckerowi nie udało się.

Może najdziwniejsze jest to, że film wszędzie tam gdzie był dotychczas wyświetlany, spotkał się z wielkim sukcesem kasowym, potwierdzonym także w tych miastach Polski, gdzie pokazywano go przed Warszawą. Czyżby mody — niezbyt piękne i mocno już przestarzałe — były aż taką atrakcją? A może przyciąga rzesze mężczyzn ciekawa twarzyczka pięknej Micheline? Trudno sobie wytłumaczyć sukces tego filmu.

Rzecz się ma wprost przeciwnie z dziełem filmowym p. t. „U schyłku dnia" reżyserii Duviviera. Byłoby przykre, gdyby ten wspaniały, niepokojący w swym pięknie obraz filmowy nie spotkał się z entuzjazmem publiczności warszawskiej. Warszawa kocha teatr. Film ukazuje artystów teatralnych, którzy po latach sławy, triumfów czy zawodów znaleźli schronienie w przytułku. Przytułek jest piękny, leży we Francji południowej w pielęgnowanym ogrodzie, wśród lasów i szerokich pejzaży. Cicha atmosfera koi stargane nerwy. Pod jednym dachem żyje brać aktorska, która — kropla po kropli — sączy się tutaj z całej Francji, z pierwszorzędnych scen, z mniejszych teatrzyków z zespołów objazdowych. Każdy ma swoje troski, każdy pozostał sobą, każdy dba o życie i minione dni. Wspomnienia, marzenia, chwilami niewygasłe spory i urazy, ale wszystko to przechodzi szybko i czas mija dalej spokojnie.

Nagle — jak kij w mrowisko — wpada wśród starców Saint - Clair, aktor, który ciągle jeszcze nie zrezygnował z życia, który ma o sobie o swych walorach jako mężczyzna i jako aktor najlepsze wyobrażenie. Nie ma on zamiaru poddać się pewnym rygorom panującym w przytułku. Pragnie jeszcze ciągle życia, podziwu, oklasków, a przede wszystkim tego, by go kochano. Kieruje swój wzrok ku młodej kelnerce. Z daleka śledzą go poważne, tragiczne oczy aktora Marny, któremu Saint Clair przed laty uwiódł żonę, a po tym doprowadził ją do samobójstwa.

Konflikt zarysowuje się coraz dokładniej. Scenarzysta i reżyser, stosując najbardziej filmowe środki ekspresji — zbliżenia i odjazdy kamery, długie trawellingi, częstą zmianę miejsca akcji, wreszcie przemyślany, celowy i pełen napięcia dialog — wiodą głównych bohaterów dramatu, poprzez coraz bardziej wzburzoną atmosferę — ku nieuchronnej katastrofie.

Ale — i w tym leży poniekąd najgłębszy efekt tego filmu — do katastrofy nie dochodzi. Niedoświadczoną dziewczynę udaje się ochronić przed losem żony Marny'ego zgotowanym jej przez Saint Claire'a.

Wprawdzie pozbawiony skrupułów donżuan, nabieracz i oszust Saint Clair, traci ostatecznie świadomość i zostaje przewieziony do domu obłąkanych, ale Marny odzyskuje spokój, Żaneta jest uratowana, a przede wszystkim zagrożony w swym istnieniu przytułek powraca do normy.

Na tle tego naczelnego konfliktu, przewija się jeszcze jedna akcja, zupełnie oddzielna, zazębiająca się tylko w momentach szczególnego napięcia, akcja także głęboko dramatyczna — „aktora bez szczęścia' — Cabrissade. Oto człowiek, który mimo pożerającej go ambicji i najlepszym (płynącym zresztą z dobroduszności) przekonaniu o sobie — nigdy nie wystąpił na scenie. Dublował wielkich artystów — a ci ZAWSZE byli zdrowi. Cabrissade szuka pociechy w otaczaniu się młodzieżą, chce być młody, jeszcze raz młody! A gdy wreszcie podstępem udaje mu się wejść na scenę, nie umie wydobyć z siebie nawet TRZECH słów, których wymaga rola. Dla czego? — bo jego młodociani przyjaciele wyjechali — nie ma więc przed kim grać. Czuje się stary. Scena jego pogrzebu kończy ten film, którego nastrój zwolna przerzuca się na całą widownię.

To jest gatunek wzruszenia, który może dać tylko najwyższa klasa sztuki. Kinematografia osiąga ten poziom rzadko — jest może zbyt młoda dla arcydzieł — ale „U schyłku dnia" to jedno z jej najbardziej trafnych i najpełniejszych osiągnięć.

Louis Jouvet (Saint Clair), Victor Francen (Marny) i Michel Simon (Cabrissade) na czele niesłychanie licznej obsady złożonej z najdoskonalszych aktorów i aktorek sceny i filmu francuskiego grają tak, że dokładna analiza ich gry wymaga specjalnej rozprawy.

Leon Bukowiecki

NOWINY LITERACKIE



Michel Simon jako Cabrissade w filmie „U schyłku dnia".
(Film Polski)

GŁOSY i ODGŁOSY

WALKA Z HEINE-MEDINĄ

W LUTYM zakończona została w Stanach Zjednoczonych zakrojona na wielką skalę kampania przeciw popularnej w Ameryce chorobie — paraliżowi dziecięcemu, zwanemu Heine Medina.

Kampania ta odbywa się corocznie i polega na zdobyciu funduszów dla „Narodowej Fundacji do walki z paraliżem dziecięcym". Corocznie kampania ta uwieńczona jest efektowną cyfrą około 15 milionów dolarów. Cała ludność Stanów Zjednoczonych uczestniczy w zdobyciu tej kwoty. Kwestą objęte są wszystkie miasta i wsie. Olbrzymia machina propagandowa w stylu iście amerykańskim przyczynia się do spopularyzowania całej akcji.

Heine-Medina jest jedną z najcięższych chorób, nękających ludność USA. Po raz pierwszy została odkryta i zidentyfikowana w roku 1890, choć są dane, że istniała już dwa tysiące lat temu.

Zarazek jej jest tak mały, że trudno go wyodrębnić i tak mało znany, że nie wynaleziono dotąd przeciw niemu żadnego lekarstwa. Ofiarami tej choroby są najczęściej dzieci do lat pięciu, choć może ona zaatakować i dorosłych. Zjawia się nagle, paraliżuje najczęściej mięśnie rąk i nóg. Czasami jest śmiertelna. Gdy atakuje serce i płuca, zazwyczaj powoduje na całe życie kalectwo.

Największe żniwo zebrała Heine Medina w roku 1916, gdy zanotowano przeszło 27 tysięcy wypadków zachorowań. Większe epidemie wybuchały w roku 1935, 1944 i 1946 (przeszło 22 tysiące). W innych latach ilość wypadków opadała do 2 tysięcy. W niektórych rejonach USA epidemia paraliżu dziecięcego wybucha nieomal co rok w miesiącach od lipca do listopada.

„Narodowa Fundacja" powstała z inicjatywy prezydenta Roosevelta, który, jak wiemy, przechodził w dzieciństwie tę chorobę i do końca życia pozostał kaleką. Celem było zmobilizowanie funduszów do walki z chorobą przez wzmożone studia i badania samego zarazka oraz opiekę nad chorymi.

W ostatnich latach badania posunęły się dość szybko naprzód. Osiągnięto dość dobre rezultaty, stosując leczenie wyciągiem zgruczołu tarczycy lub kurarą. Są to jednak półśrodki.

Ostatnio w badaniach poczyniono poważne kroki. Dotychczas wiedziano, że ze zwierząt na paraliż dziecięcy zapadają tylko małpy, które ze względu na dużo powolniejszy niż u innych zwierząt doświadczalnych rozwój, nie nadają się w pełni do celów eksperymentalnych. Niemałym sukcesem było więc zarażenie paraliżem dziecięcym białej myszy. Udało się to trzem młodym badaczom z uniwersytetu w Chicago. (r)

PUBLICZNOSC MARZNIE

W związku z ograniczeniami spowodowanymi kryzysem węglowym teatry, kina, restauracje i inne lokale rozrywkowe nie są od dłuższego już czasu ogrzewane. Oto jak wyglądała scena i widownia podczas wielkiego koncertu w Albert Hall, na którym solistka Pnina Salzman grała Czajkowskiego z towarzyszeniem londyńskiej orkiestry symfonicznej:

Publiczność, w liczbie pięciu tysięcy, nosiła futra, mufki, skórzane płaszcze i szaliki. Największe „zmarzluchy" zjawiły się na widowni z ciepłymi kocami, którymi podczas koncertu owinęły sobie nogi. Podniesione kołnierze i nauszniki uzupełniały ten dziwaczny obraz. Szatniarze nie zarobili ani jednego grosza. Członkowie orkiestry trzęśli się z zimna i z trudem odczytywali w półmroku tekst partytury. Natomiast solistka wystąpiła bohatersko w wieczorowej szacie bez rękawów. Nazajutrz powiększyła na pewno szeregi chorych na angielską „flu" (grypę). (r)

ERICH MARIA REMARQUE (80) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Słusznie — powiedział Rawik — a kiedyż by miały być śmiałe? Co oznacza ten słoik?

— Duma madame ,sama latem smażyła na Rivierze marmoladę. Jest naprawdę doskonała. Radzę spróbowć.

— Nienawidzę dżemów. Szczególnie, kiedy są smażone przez milionerki.

Rolanda otworzyła słoik, wyjęła kilka łyżek dżemu, nasmarowała go na gruby papier, dołożyła kilka tostów i trochę masła, zapakowała zręcznie i dała Rawikowi. — Proszę to gdzieś wyrzucić — powiedziała — niech pan jej zrobi tę grzeczność. Będzie pytać, czy pan jadł. Ostatnia ambicja starej i rozczarowanej kobiety. Niech pan to zrobi choćby przez litość.

— Doskonale. — Rawik wstał i otworzył drzwi. Z dołu dochodziły śmiechy, głosy, muzyka, krzyki. — Prawdziwe pandemonium — powiedział — czy to wszystko Francuzi?

— Nie, przeważnie cudzoziemcy.

— Amerykanie?

— Nie, i to jest właśnie dziwne. Przeważnie Niemcy. Nigdy ich tu tylu nie było.

— Nic w tym nie ma dziwnego.

— Większość mówi doskonale po francusku. I wcale nie tak, jak Niemcy mówili jeszcze parę lat temu.

— Tak właśnie sobie myślałem. A nie ma też zwykłych poilus? Rekrutów, wojsk kolonialnych?

— Tych nigdzie nie brak.

Rawik skinął głową. — Niemcy wydają mnóstwo, co?

Rolanda się roześmiała. — Owszem, fundują każdemu, kto raczy z nimi pić

— Specjalnie żołnierzom, jak myślę. A tymczasem podnieśli cła i zamknęli granice. Można ich kraj opuścić tylko za specjalnym pozwoleniem. I nie wolno wziąć więcej ze sobą, jak dziesięć marek. Czy to nie dziwne, ta wielka ilość wesołych Niemców, którzy rzucają pieniędzmi i mówią tak świetnie po francusku?

Rolanda wzruszyła ramionami. — Dużo mnie to obchodzi, byle mieli pieniądze!

— — — — — — — — — —

Była już ósma, kiedy wrócił. — Nikt mnie nie wzywał? — spytał portiera.

— Nie.

— Ani po południu?

— Nie, nikogo nie było przez cały dzień.

— I nikt się o mnie nie pytał?

Portier potrząsnął głową. — Nikt.

Rawik wszedł po schodach na górę. Na pierwszym piętrze posłyszał zwykłą, małżeńską kłótnię Goldbergów. Na drugim płakało niemowlę, był to francuski obywatel Lucjan Silbermann, który miał rok i dwa miesiące, przedmiot ubóstwiania i wielkich nadziei dla swego ojca, importera kawy Zygfryda Silbermanna i jego żony Nelly, urodzonej Lewi z Frankfurtu nad Menem. Przyszedł na świat we Francji, liczyli więc, że o dwa lata wcześniej otrzymają z tego powodu paszporty. W rezultacie Lucjan ze swoją inteligencją roczniaka tyranizował całą rodzinę. Na trzecim piętrze słychać było fonograf. Należał on do uchodźcy Wohlmeiera, uciekiniera z obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, który puszczając płyty przypominał sobie niemieckie ludowe piosenki. Korytarz pachniał kapustą i kurzem.

Rawik poszedł do swego pokoju poczytać. Ongiś nabył kilka tomów historii świata i teraz wyciągnął je z szuflady, nie była to jednak zbyt pouczająca lektura. Dawała jedynie ponurą satysfakcję, że to, co się teraz zdarza nie jest niczym nowym. Wszystko to już się przytrafiało z tuzin razy przed tym. Kłamstwo, złamanie umów, morderstwa, noce św. Bartłomieja, korupcja, chęć władzy, wieczysty łańcuch wojen — zaprawdę historia ludzkości pisana była krwią i łzami, a wśród krwawych pomników przeszłości kilka zaledwie otoczonych było srebrną aureolą dobroci. Demagog, oszust, zaprzaniec, morderca, egoista, opętany władzą, fanatyczny prorok, który wiarę rozpowszechnia mieczem, wszyscy ci ludzie rządzili światem a cierpliwe ludy pozwalały im ciągnąć się nawzajem przeciwko sobie, by ginąć w bezsensownych rzeziach za królów, kaiserów, wariatów i religię.

(Dalszy ciąg nastąpi).